Dzisiejszy numer majowy zawiera 24 stron.

Nr. 100 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, środa 2 maja 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

...EJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 2. Tel w dzień Nr. 24, od godz. 10 wieczór drukarnia 4·96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.170 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

1. MAJA -- ŚWIĘTO PRACY!



A. HAUSNER.

W dzień święta majowego.

Kilka dziesiątek lat zaledwie trwający ruch socjalistyczny objął tak olbrzymie masy robotnicze państw i narodów wszechświata, że nie da się dziś porównać z żadnym z dotychczasowych ruchów znanych w historji.

Jeżeli zaś o jakieś porównanie kusićby się można, to ruch socjalistyczny da się porównać do ruchów religijnych, różni się jednak tem, że potęguje się w miarę rozwoju kultury materjalnej i duchowej danego państwa i narodu.

Potęga jego leży w treści, rozwiązującej w całokształcie wszystkie wymagania pracującego człowieka, wyzwalając go z niewoli kapitalistycznej produkcji, tworząc człowieka wolnego, z innem spojrzeniem na świat.

Jego prawo nie spłynie nań w cudowności, jak prawo Mojżesza z góry Synai, wśród ognia, i grzmotu piorunów, ale zrodzi się z jego potrzeb, z świadomej woli, bijąc fontanną z dołu do góry...

Miljonowe rzesze wezmą na swoje barki trud — rozwiązywania zagadnień bytu i rozwiążą je, tworząc świat sprawiedliwości społecznej, świat radosnego dobra i piękna.

Socjalizm jest doktryną, bo wkracza w dziedzinę nauki i wiedzy, niemniej jednak niesie on w sobie pierwiastki emocjonalne, nadając doktrynie polot i siłę żywiołu, tworząc w niej jakby religję nowoczesnego człowieka. To są fakty.

Ktoby pragnął pracującym masom zabrać socjalizm, musiałby w miejsce tej idei dać inną — jaką?

Cóż więc oznacza walka z socjalizmem, z jego hasłami i programem, gdy hasła te i program wciela przeważnie w życie burżuazyjnego społeczeństwa, społeczeństwo samo i jego rządy? Zresztą czy znalazłby się polityk, mąż stanu, któryby się prze-

ciwstawił ochronie pracy, świadczeniom społecznym? Zaprawdę, nie.

A jednak niemniej walka trwa, bo chodzi już mniej o postulaty same na dziś, a o tempo w jakim czasie spełnione być mają. Widzi to uświadomiony robotnik i garnie się pod czerwone sztandary — rozumie hasła socjalizmu na dziś i jego cele ostateczne. Widzi zarazem stawiane przeszkody i nie da się ująć maskującymi je, hasłami przeciwników.

Walczyć będzie o demokratyczną formę rządów, jak walczył o 8-mio godzinny dzień pracy, jak walczy o ubezpieczenie na starość.

Skupia się pod czerwonymi sztandarami i w dniu święta klasy robotniczej woła z całej duszy:

Niech żyje Pierwszy Maja!

Na Święto Proletarjatu.

I znów, jak co roku od lat niemal czterdziestu, socjalistycznie uświadomiony Proletarjat Międzynarodowy obchodzi podniosłe swe święto 1-go Maja. W dniu tym klasa robotnicza czyni przegląd swych szeregów bojowych, podnosi hasła sprawiedliwości i równości społecznej, zaznacza swą solidarność międzynarodową i niezłomną wolę zwycięstwa nad światem ucisku i krzywdy.

Stoimy w ustawicznej walce z siłami społecznej i politycznej reakcji, która zapomocą wszelkich niewybrednych środków i żywiołów usiłuje front robotniczy rozbić, poziom materjalny i duchowy proletarjatu obniżyć, praw politycznych i klasowych go pozbawić, by tym sposobem podtrzymać jeszcze swe nad nim panowanie. Dlatego w dniu 1 Maja lud pracujący zamanifestuje swą *solidarność klasową, jednolitość organizacyjną i zacieśni węzły Międzynarodowego Braterstwa Proletarjatu.*

Toczymy bój pełni płomiennej wiary w urzeczywistnienie naszych wielkich ideałów. Bo prócz silnego pierwiastka idealistycznego. Socjalizm posiada podstawę realną siłę rosnącej ustawicznie liczebnie i duchowo klasy robotniczej, zainteresowanej w budowie nowego, bezklasowego ustroju społecznego. A prowadzi nas do tego celu rozwój dziejowy. Kapitalizm przeżywa się, załamuje się sam w sobie, nie umie zabezpieczyć społeczeństwom spokoju, wywołuje ciągłe kryzysy gospodarcze i zatargi międzynarodowe, potęguje dręczącą niepewność egzystencji coraz większej rzeszy członków społeczeństw.

Czując więc już zbliżającą się swą agonję burżuazja, ta, która niegdyś walczyła rewolucyjnie z feudalizmem i absolutyzmem o wolność i równość polityczną — dziś przerażona postępami Socjalizmu chwyta się ostatecznych środków gwałtu, by wstrzymać pochód klasy robotniczej do zwycięstwa. *Faszyzm*, oto najnowsza forma reakcji. Ojczyzną jego Włochy. Z Rzymu, siedziby międzynarodowego klerykalizmu uczyniono ognisko międzynarodowej reakcji kapitalistyczno-faszystowskiej. Z Rzymu płynie prąd faszystowski i znajduje zwolenników i naśladowców w różnych krajach, opanowuje zaś słabsze kulturalnie państwa, wykorzystując słabość lub rozbicie klasy robotniczej.

Demokracja, umożliwiająca ludowi pracującemu organizację, walkę klasową i wpływ na rządy, *demokracja*, stała się nienawistną burżuazji. Przez złamanie demokracji prowadzi droga do odebrania proletarjatowi nietylko praw politycznych, obywatelskich, ale czysto klasowych, jak prawa koalicji, strejku, stowarzyszenia się i zgro-

Powieść o Sacco i Vanzettim.

Słynny pisarz amerykański, Upton Sinklajr, wydał ostatnio powieść p. t.: „Boston“, której treścią są tragiczne dzieje Sacca i Vanzettjego, zamordowanych przez „sprawiedliwość“ amerykańską. Poniżej podajemy streszczenie tego potężnego dzieła.

Stary Thornweel umiera, dwukrotny prezydent stanu Massachusett, członek republikańskiego komitetu stanu. Żona jego Kornelja stoi przy zwłokach zgromadza się cała rodzina; przemysłowcy, adwokaci, bankierzy, córki, zięciowie i bracia zgasłego oraz wnukowie. I już wobec otwartej trumny rozpoczyna się spór o spadek...

Hałaśliwi reporterzy zbierają wiadomości dla gazet, informowani z największą gotowością przez córki, zięciów i braci, którzy, jako próżni, skrupułów nie znający, ogromnie bogaci dorobkiewicze, ani na chwilę nie zapominają o tradycjach swojej rodziny.

Tymczasem stara Kornelja siedzi odosobniona w swoim pokoju. Przeżywa w tej chwili cały ogrom ucisku swego czterdziestoletniego małżeństwa. Przypomina sobie swoje życie minione. Dlaczego kobiety boją się wszystkiego? Dlaczego są posłuszne? Gdy chcą postępować samodzielnie, wiedzą jeszcze za mało, a gdy nabrały doświadczenia są za stare.

I Kornelja cała drżąca, pisze do swoich dzieci, że po czterdziestu latach, w ciągu których uginała się przed obcą wolą, ma zamiar rozpocząć nowe życie. „Słyszałam o zbiegłych dzieciach, ja będę waszą zbiegłą babką“.

*

To pierwszy rozdział książki: „Zbiegła babka“, kreślona z ciepłem miłości i gorzką satyrą...

*

Kornelja opuszcza tylnemi schodami mieszkanie i tramwajem jedzie do Bostonu a stamtąd do Plymouth.

W Plymouth szuka pracy w wielkiej fabryce powroźniczej. Na ulicy zapytuje małego sympatycznego chłopaczka, czy nie wie o jakiem mieszkaniu do wynajęcia. Chłopak, Beltrando Brini, prowadzi ją do swoich rodziców, do skromnego, małego schludnego domku na końcu miasta.

Pani Brini chętnie przyjmuje Kornelję.

Przebiegając nowe swoje domostwo, spotyka zajętego przy pracy w ogródku domowym, rosłego, silnego mężczyznę. Wincenty Brini przedstawia go jako gorliwie studjującego mola książkowego. Twarz obcego okala rozwichrzona, niepielęgnowana broda; mówi z włoska angielszczyzną.

— Mój przyjaciel Bart jest najlepszym człowiekiem; zapytajcie wszystkich Włochów, czy istnieje lepszy chłop niż mój przyjaciel Bartłomiej Vanzetti!

Kornelja pracuje przez dzień cały w fabryce, starając się sprostać ciężkiej pracy, do której nie jest przyzwyczajona. Wieczory spędza z Brinimi, podczas gdy Vanzetti w czasie pogody odbywa spacery. Kornelję, teraz panią Kornel, sąsiedzi przestrzegają, że ci Włosi to anarchiści, którzy fabrykują bomby! Brini się śmieje, zna już te historyjki: „Powiedźcie tej paniQ‘Dowd, że Vanzetti umie robić rozmaite bomby, bomby z pistacji, bomby z cukru, z lodów!“

madzania. Faszyzm — to dziś najgroźniejszy wróg klasy robotniczej!

I oto jesteśmy świadkami, jak z wrogiem tym naszym, za cenę odbudowy średniowiecznych przywilejów książęcych i monarszych Watykanu — klerykalizm rzymski zawiera sojusz. Restaurując przywileje klerykalnego Rzymu faszyzm zyskuje w nim sprzymierzeńca w walce z socjalizmem, z klasą robotniczą, z demokracją, z wolnością.

I nasz kraj nie jest wolny od zakusów faszystowsko-klerykalnej reakcji. I jakkolwiek połączona reakcja nie jest w stanie wstrzymać koła historji w biegu, a klasy robotniczej w pochodzie do zwycięstwa, to jednak proces ten dziejowy może ona opóźnić, cierpienia i ofiary klasy robotniczej pomnożyć.

Przeciwstawić się może skutecznie naporowi wstecznictwa faszystowsko-klerykalnego jedynie lud pracujący, *proletarjat*. On jest ostoją demokratycznej cywilizacji i wolności. *Biada ludzkości, jeżeli klasa robotnicza w całości zadania swego dziejowego nie zrozumie, jeżeli ulegać będzie wichrzycielstwu wewnętrznemu i demagogji i zamiast potęgować swe siły organizacyjne, bojowe i duchowe, rozpraszać je będzie w bezcelowych i małostkowych walkach we własnych szeregach.*

Niechajże wszelkie zakusy i zamachy wszelkiego typu i pochodzenia wsteczników rozbiją się o jednolity, potężny, jak skała granitowa zwarty front Ludu roboczego miast i wsi!

Wytężmy siły, nie oszczędzajmy pracy nad uświadomieniem społecznem i politycznem szerokich mas, nad ich zorganizowaniem, nad wyplenieniem wichrzycielstwa i małostkowości z szeregów robotniczych.

Jeżeli obowiązek ten spełnimy, spokojni będziemy o przyszłość naszego ruchu, o los ludzkości i cywilizacji. Wówczas 1-szy Maja będzie dniem prawdziwego trjumfu Socjalizmu.

*

Święto Proletarjatu w Polsce klasa robotnicza obchodzi wobec zaostrzonego kursu antydemokratycznego wobec rosnącej nędzy mas wskutek potęgującego się kryzysu ekonomicznego. Dlatego proletarjat polski domaga się od tych, *którzy pełną władzę w swem ręku skupili i odpowiedzialni są za stan obecny państwa i ludu pracującego — odpowiednich zarządzeń celem opanowania kryzysu, zniesienia bezrobocia i walki z drożyzną.*

Proletarjat domaga się powrotu do demokracji w rządach państwa. Żąda respektowania praw ludowych i najżywotniejszych postulatów ekonomicznych ludu pracującego!

1-szy Maja będzie potężną demonstracją:

Za demokratyczną Ludową Republiką Polską!

Za ubezpieczeniem na starość weteranów pracy!

Przeciw drożyźnie i bezrobociu!

Przeciw zakusom faszyzmu!

Niech żyje 1 Maja! Niech żyje Socjalizm!

MARJAN PORCZAK.



Czasami Kornelja towarzyszy Vanzettiemu w jego przechadzkach; on wyjaśnia jej swoje ideje a ona, uśmiechając się, przypomina sobie przestrogi sąsiadów, gdy na jej wzmiankę, że będzie się starała — „sprowadzić tych anarchistów na dobrą drogę“ mówili:

— Niech pani uważa, by oni pani w końcu nie przekonali“!

Vanzetti wyjaśnia wszystkie swoje poglądy; marzyciel o zdumiewająco nieskomplikowanej duszy, mówi z zapałem i ogniem, który zdaje się go pożerać.

*

Olbrzymia fala drożyźniana ciężkie wyciska piętno na życiu robotników, fabrycznych. Kornelja debatuje z Vanzettim o losie robotników. Powinni się zorganizować. „To napróżno! Unja to tosamo co rząd“ — woła Vanzetti; — kilku urzędników się przytem obżera, a robotników posyła się do djabła. Trzeba uczyć robotników myśleć, ażeby byli solidarni. On sam jest „anarchistą — indywidualistą“. Nie trzeba żadnych komitetów, chyba w czasie strejku.

*

Potem nadchodzi dzień wypłaty, gdy robotnicy żądają dwudziestopięcio-procentowej podwyżki.

Ofiarowują im pięć procent, których nie chcą przyjąć. Werkmistrz podnosi rękę na robotnika. „Strejk, sciopera, greve, strejk“!

Vanzetti wyskakuje na beczkę i przemawia do towarzyszy: „Kto to? Trzeba go mieć na oku, to jeden z burzycieli pokoju“. Policjant ściąga go na dół.

Od dziesięciu lat fabryka ta podniosła płace o 15 procent, podczas gdy koszta utrzymania wzrosły o pięćdziesiąt procent.

Strejki, demonstracje, przemówienia...

Nadchodzi długo oczekiwany Galleani, wydawca „Kroniki rewolucyjnej“, świetny mówca. Wzywa do solidarności, braterstwa, ale towarzysze nie są zgodni, nawet przywódcy.

Strejk załamuje się, przeprowadza tylko dziesięcioprocentową podwyżkę; Vanzetti‘ego nie przyjmują do pracy, staje się robotnikiem ziemnym.

Zwolna Kornelja zapoznaje się z jego doktrynami. Dużo z sobą rozmawiają, i czytają dzieła walki społecznej.

Krzew winny w ogrodzie kwitnie. „Daje dobre czerwone wino, czerwone Dago; nas także nazywają czerwonymi Dago, ale i Chrystus miał przezwisko: „Król żydowski“.

— Wiem — mówi Vanzetti — chętnie go czytam, był on buntownikiem i rewolucjonistą, towarzysz Jezus“.

Ale Vanzetti niedługo zajmuje się swojemi marzeniami i swymi idealnymi planami ulepszenia świata: rzuca się w wir akcji, tam go droga prowadzi: idzie za przykładem „Comraddo Gesu“.

*

Pewnego lipcowego wieczoru Kornelja, wracając do domu, spotyka swoją ukochaną wnuczkę Betty, która jedna ją rozumie, nie wstydzi się jej i nie potępia.

Idą razem. — Betty opowiada, co słychać w domu, a Nonna — jak Włosi nazywają Kornelję — prowadzi ją do Brinich.

Dziewczynę ludzi ci wprost fascynują; nieodparte wrażenie wywiera na nią Vanzetti. Opowiada kobietom historję swego życia, biedną, małą historję proletarjusza.

— Przed przybyciem do Ameryki nie byłem jeszcze „czerwonym cudzoziemcem“, nie żywiłam jeszcze żadnej ze swoich idei. Kiedy przeczytałam pierwszy dziennik anarchi-

Rezolucja dla zgromadzeń pierwszo-majowych.

Zgromadzeni w dniu Pierwszego Maja pod sztandarami Polskiej Partji Socjalistycznej w m... gotowi są na każde wezwanie Partji stanąć do walki w obronie demokracji i przedstawicielstwa ludowego przed jakiemikolwiek próbami zamachu.

Zgromadzeni wierzą niezłomnie, że Polska tylko, jako Rzeczpospolita Demokratyczna i Ludowa, może utrwalić swój byt niepodległy, że przez Demokrację prowadzi droga do Socjalizmu.

Zgromadzeni stwierdzają solidarność proletarjatu miast i wsi, mas włościańskich i pracowników umysłowych we wspólnej walce

O kontrolę państwową i społeczną nad produkcją;

O sprawiedliwą reformę rolną;

O zabezpieczenie starości ludzi pracy i o opiekę nad wdowami i sierotami po nich;

O zabezpieczenie losu bezrobotnych w związku z zaczynającym się kryzysem gospodarczym;

O sprawiedliwy podział podatków;

O rzetelne wykonywanie ustaw, chroniących pracę ludzką przed wyzyskiem zwłaszcza ustawy o 8-godzinnym dniu pracy.

Zgromadzeni żądają zniesienia antydemokratycznego systemu rządzenia na rzecz rządu, opartego o zaufanie mas pracujących miast i wsi, przywrócenia wolności prasy, zaniechania szykan administracyjnych, skierowanych przeciwko ruchowi robotniczemu, żądają zupełnej bezstronności administracji państwowej.

Żądają dalej zniesienia **rządów komisarskich, i przywrócenia pełnego samorządu**, opartego na demokratycznej ordynacji wyborczej.

Zgromadzeni popierają z całą energją projekt konstytucyjny demokracji polskiej, domagają się swobodnego rozwoju samorządu, stwierdzają bezwzględną konieczność demokratycznego rozwiązania sprawy mniejszości narodowych w Polsce i konieczność dalszego zbliżenia i współdziałania polskich mas pracujących z masami pracującemi innych narodów, zamieszkałych w granicach Rzeczypospolitej.

Zgromadzeni przesyłają w dniu 1-go Maja braterskie pozdrowienie Międzynarodówce Socjalistycznej i Międzynarodówce Zawodowej, łączą się z niemi w żądaniu powszechnego pokoju, powszechnego rozbrojenia i zapewnienia bezpieczeństwa i niepodległości wszystkim narodom świata.

Zgromadzeni ślubują wierność niezachwianą dla sztandarów Polskiej Partji Socjalistycznej, odrzucają precz komunizm, piętnują zdradę BBS, występującej pod firmą dawnej Frakcji Rewolucyjnej i oświadczają imieniem Polski pracującej, że tak, jak oddała ona wszystkie siły dawniej dla zdobycia Niepodległości, tak odda wszystkie siły dzisiaj dla zdobycia Demokracji i wolności, dla zdobycia przez Demokrację i Wolność — Socjalizmu, który niesie ze sobą kres krzywdy społecznej, społeczne, gospodarcze i kulturalne wyzwolenie pracy.

Ostrzeżenie dla lwowskiej klasy pracującej!

W dniu 1. Maja, oprócz nas, którzy co roku urządzamy zbiórkę na cele oświaty robotniczej T. U. R., rozbijacze z B. B. S. (t. zw. frakcji rewolucyjnej) to samo mają zamiar przeprowadzić. Ani jednego grosza — sługom sanacji! Odróżnijcie naszych towarzyszy zbierających od BBS-owych. Na naszych puszkach naklejone będą czerwone kartki z napisem T. U. R. Kupujcie tylko karteczki z napisem: „Na oświatę robotniczą T. U. R.“ i „Niech żyje święto robotnicze 1 Maja“. — Demaskujcie i bojkotujcie rozbijaczy sanacyjnych z BBS.

styczny, gdy usłyszałam pierwszego mówcę, zdawało mi się, jakobym słyszał własne swoje słowa z ust drugiego“!

Villafeletto nad Allagrą; piętnaście godzin pracy u cukiernika; śmierć matki; Ameryka; Ellis Island, bród i smród w obliczu posągu wolności; robotnik rolny; tragarz węgla; kamieniołom; Ameryka! Ameryka! Życie anarchisty Vanzettiego!

*

W Stoughton, wielkiem mieście fabryk obuwia, poznaje Kornelja towarzysza, z którym niedawno dopiero zaznajomił się Vanzetti, Mikołaja Sacco. Jest jednym z najsprawniejszych robotników, zarabia dużo pieniędzy i mieszka w jednym małym domku wiejskim.

*

Grudzień roku 1916. Kornelja wraca do Bostonu, wynajmuje małe mieszkanko w północnej dzielnicy miasta, aby tu żyć razem z wnuczką.

Sacco i Vanzetti uciekają do Meksyku — za wiele angażowali się w polityce. Wojna sprzeczna jest z ich poglądami moralnymi i „Niema dobrej wojny i haniebnego pokoju“. Nie potrzebowali bynajmniej uciekać, gdyż jako Włosi nie są zobowiązani stawiać się do wojska i wielki błąd popełniają tą ucieczką, którą Ameryka w przyszłości wyzyska, aby pod pręgierz ich postawić za uchylenie się ich od służby wojskowej.

Ameryka pomnaża swoje wysiłki, aby uwolnić się drogą ustaw od malkontentów, od wyzyskiwanych i uciskanych, którzy stali się zbyt głośni. Stają się oni zanadto niewygodni — zbyt dużo jest spraw godnych rewelacji!

*

Rewolucja w Rosji. Vanzetti ją przepowiedział; był kacerzem.

Z wiosną roku 1918 obaj przyjaciele wracają do domu. Kornelja wraca do Plymouth.

Wilson jedzie do Europy z owemi czternastu punktami w walizce, z których jeden gubi po drodze; wolność mórz.

Oszołomienie zwycięskiej; deportacje anarchistów, aresztowania.

Vanzetti jest teraz handlarzem, na wózku rozwozi ryby po ulicach i jest zadowolony z swego zawodu.

Strejki, rabunki, spory polityczne.

Kornelja i Betty jadą do Europy: do Węgier, Rosji, Włoch.

Rodzina Kornelji politykuje: „Kraj schodzi na psy — mówi stary, głuchy wujaszek. — Wczoraj znów napad w Bridgewater. Kursor pieniężny fabryki obuwia napadnięty został przez dwóch bandytów na ulicy, którzy wyskoczyli z auta i tylko dzięki przypadkowi umknął“.

— Nic dziwnego, że mnożą się zbrodnie! Naprzód wysyłają miljony z bronią w ręku i uczy się mordować, a potem dziwią się, że ludzie kradną, powróciwszy wygłodzeni!

Wyznaczono wysokie sumy na głowy sprawców zamachu z Bridgewater. Ponadto liczne wymyślane i kilka rzeczywistych zamachów z bombami, w kraju i odpowiednia ilość aresztowań.

W South-Braintree mord rabunk., tak senzacyjny jak afera w Bridgewater. Znowu napadnięto kasjera na otwartej ulicy i obrabowano z pieniędzy.

Kornelja wraca do ojczyzny. W drodze dowiaduje się, że zaaresztowano 2 anarchistów w związku z zamachami w Bridgewater i w South-Braindtree. Nie zna ich nazwisk i nie przeczuwa... A to są — Sacco i Vanzetti.

(Dok. nast.)

—o—

MIKOŁAJ HANKIEWICZ.

W sprawie taktyki socjalistycznej.

„My nie robimy rewolucji, my dla rewolucji pracujemy".

Z przemówienia **Ludwika Waryńskiego** na procesie „Proletarjatu" (1885—6 r.)

Prasa „sanacyjna", rządowa, a szkanduje jej organ BBS-ów, napada na polski obóz socjalistyczny za to, że jest w opozycji do rządu, a nie chce robić rewolucji — nie chce doprowadzić do „rozgrywki". Prawe zaś skrzydło obozu rządowego, różnego rodzaju i obrządku reakcyjności wprost czeka na nową „rewolucję majową", wprost tęskni do „wojny domowej"! Bohaterowie ci wojny domowej nie lękają się, rozlewu krwi nie lękają się i z drwinami traktują PPS, zarzucając jej „tchórzostwo", wytykając jej odstępstwo od rewolucyjnych zasad.

Odwaga i taktyka tych ryzykantów, którzy ukryci za lasem bagnetów spokojnie patrzą na szeregi robotnicze, idące ślepo na rzeź, nie jest czemś nowem w dziejach nowoczesnej walki proletarjatu ze światem kapitalistycznym. Taktyka reakcji wobec walk wyzwoleńczych proletarjatu, jaką chce dziś w Polsce reakcja zastosować, nie jest czemś nowem; to są metody, zapożyczone od redakcji zachodnio- europejskiej, a w pierwszym rzędzie od prusko niemieckiej reakcji!

Bismark przez lat dwanaście „wyjątkowemi ustawami" ścigał i gnębił „wrogów państwa" — zniszczyć chciał niemiecką socjalną demokrację. — Pod koniec swych rządów (jak to wynika z jego listów po śmierci wydanych) chciał „naprawić" konstytucję, chciał znieść powszechne prawo głosowania, chciał koniecznie doprowadzić do tego, by miljonowe rzesze robotnicze, które coraz to liczniej garnęły się pod czerwony sztandar, **wyszły na ulicę**. Chciał doprowadzić do „rozgrywki" krwawej i skończyć z tą znienawidzoną socjalną demokracją, która walczyła zawsze ściśle na terenie konstytucyjnym, praworządnym, w walce tej szła od zwycięstwa do zwycięstwa i nie dawała się zepchnąć na tory ulicznej walki rewolucyjnej. Socjalna demokracja nie zeszła ze swej drogi. Po świetnem jej zwycięstwie wyborczem z początkiem 1890 roku rząd cesarski zniósł „wyjątkowe ustawy", a kanclerz żelazny skończył swoją karjerę dziejową — poszedł w odstawkę!

Wilhelm II. podjął walkę dalszą przeciw socjalnej demokracji. Metoda Bismarka: z jednej strony podarki dla klasy robotniczej (ustawodawstwo społeczne i t. d.), z drugiej tępienie socjalizmu „ustawami wyjątkowemi". „Zuckerbrot und Peitsche!" Z tej metody bismarkowskiej przejął Wilhelm II. początkowo pierwszą jej zasadę, — ale kiedy przekonał się, że klasy robotniczej w ten sposób nie odciągnie z pod czerwonego sztandaru, przechylił się ku zasadzie drugiej, począł coraz to bardziej grozić socjalnej demokracji „strzelbą i szablą"! A reakcja prusko-junkierska wyzywać poczęła socjalną demokrację niemiecką i drwiła sobie z jej braku odwagi, z braku ducha rewolucyjnego!

Po upadku „ustaw wyjątkowych" w 1890 r. w niemieckiej demokracji socjalnej powstał ruch „niezawisłych" socjalistów, zwrócony przeciw kierownictwu partji, domagający się rewolucyjnych metod walki. Ruch ten zbliżony był i spowinowacony duchowo z anarchizmem, który powstał jeszcze w czasach pierwszej Międzynarodówki.

Anarchizm, którego przywódcą był Bakunin, w walce przeciw Międzynarodówce pierwszej, której twórcą był Marks, odgrywał tę samą rolę, jaką dziś bolszewicki komunizm odgrywa w walce z Socjalistyczną Międzynarodówką. Był to prąd „rewolucyjny", wrogi nowoczesnemu socjalizmowi Marksa i Engelsa

Z tym anarchizmem sympatyzowali „niezależni" socjaliści w Niemczech. — Zwalczali ten „rewolucyjny" ruch tacy starzy bojownicy proletarjatu socjalistycznego, jak Wilhelm Liebknecht i Bebel. Zwalczali go stanowczo, bezwzględnie.

I rzecz znamienna! — Reakcja prusko-junkierska przeciw socjalnej demokracji niemieckiej wysuwała bardzo chętnie właśnie tych „rewolucyjnych" socjalistów „niezależnych". W słynnej debacie o **„państwie przyszłości"** w parlamencie niemieckim w 1894 roku, gdzie wszystkie partje burżuazyjne atakowały obóz socjalistyczny, wrogowie socjalizmu podkreślali to niejednokrotnie, że właściwie ci frondujący „niezależni" socjaliści są prawdziwymi rewolucjonistami, a niemiecka socjalna demokracja oficjalna **nie ma odwagi pójść na drogę rewolucji!...**

A już do szczytu doszło oburzenie reakcji, kiedy w 1895 r. Engels, omawiając taktykę socjalistyczną w swej przedmowie do „Wojny domowej we Francji", oświadczył, iż socjalna demokracja nie myśli dziś zejść z drogi legalnej, która jej tyle przynosi sukcesów i kiedy reakcja z wściekłością „skonstatować musi: „praworządność nas zabija!" (słowa Guisota, ministra Ludwika Filipa).

„Czasy improwizowanych, nagłych zwycięstw minęły. — Dziś, kiedy idzie o całkowite przekształcenie ustroju społecznego, muszą szerokie **masy same** brać w tem **czynny i świadomy udział,** muszą zrozumieć, o co idzie, o co mają walczyć. Ale by masy zrozumiały, co czynić należy, na to trzeba długiej, wytrwałej pracy i to jest właśnie ta praca, którą my dziś robimy, — a robimy to z takim dobrym skutkiem, że naszych **wrogów doprowadza to do rozpaczy".**

*

A dziś?! Czyż dzieje Rewolucji nowoczesnej — czyż straszliwe przykłady „rewolucyjnych" awantur na Węgrzech, w Bułgarji, w Jugosławji, w Bawarji, a przedewszystkiem we **Włoszech** nie są przestrogą dla socjalistycznego proletarjatu, że taktyki swojej nie powinien sobie dać narzucić swoim wrogom i przeciwnikom?! Dziś bardziej, niż kiedykolwiek dawniej, w czasach przed wojną światową, widocznem jest, jak socjalistyczny proletarjat — idąc drogą demokracji, drogą walki i pracy w ramach nowoczesnej republiki demokratycznej — idzie bezustannie od zwycięstwa do zwycięstwa i jak reakcję „zabija praworządność"!

Socjalistyczny obóz nie da się sprowokować śmiesznym zarzutem „tchórzostwa", tak jak nie dała się takimi zarzutami sprowokować do krwawych wojen domowych niemiecka socjalna demokracja, która dziś jest zwycięską w Niemczech! Taktyka Wilhelma Liebknechta i Bebla zwyciężyła junkiersko pruską taktykę Bismarka i Wilhelma II.

—o—



Marja Markowska.

Czuwaj drużyno.

Czuwaj Drużyno! Idzie Maj!
Wiosennym liściem szumią drzewa.
Kapela wiosny już rozbrzmiewa,
Czuwaj, Drużyno! Idzie Maj!

Czuwaj Drużyno! Rośnie wieść!
Nowego życia idzie czas:
Nie będzie ciemnych, głodnych mas!
Nie daj się gnębić! nie daj zgnieść!
Czuwaj Drużyno! Rośnie wieść!

To nasze Święto, to nasz Maj!
Z warsztatów, fabryk, kopalń, rwąca
Płyń falo ludu w blaski słońca.
Robocza braci! To nasz Maj!

Do góry głowy! W słońcu lśni
Nasz znak barwisty, znak wybrany,
Ze wszystkich naszych łez utkany,
Z naszego potu, łez i krwi —
Czerwony Sztandar w słońcu lśni!...

—o—

BOLESŁAW LIMANOWSKI.

Rozmyślania nad przyszłością Polski.

Pierwotne państwo było ustrojem militarnym, opartym na sile — na panowaniu podbojców nad podbitymi.

Stan pewien przewodził. Pomiędzy podbitymi nie mogła jednak zgasnąć pamięć dawnej wolności. Z biegiem czasu, dzięki wszelkim sprzyjającym warunkom, wzmaga się walka pomiędzy zwyciężonymi i zwycięzcami, potomstwem przewodniej części podbitej ludności, dążącej do zdobycia dla siebie pewnych praw, a spadkobiercami ciemiężców. Walka ta wzrasta, dojrzewa, daje odnośne rezultaty.

Przed Wielką Rewolucją francuską, rzec można europejską, światową, również istniały w życiu wewnętrznem państw przesilenia: to podbita ludność, jak fala, wzmagala się w swym oporze czynnym, rewolucyjnym, i zmuszała panujących do pewnych ustępstw na rzecz własną; to znów, wyczerpana walką, musiała sama ustępować, a natomiast stan, klasa panująca, początkowo zatrwożona, stopniowo pozyskiwała większą pewność siebie i napięcie swej energji.

Posiadając zasoby materjalne oraz siły zbrojne, usiłuje ona wszystko nawrócić do dawnego porządku rzeczy.

Pomimo wszystko nie udaje się jej odnieść zupełnego zwycięstwa: pewne, poprzednio uczynione ustępstwa na korzyść ludności pozostają jako nieodwołalne prawa....

Ten fakt jest nader ważnym czynnikiem w ogólnym rozwoju narodu.

Tym sposobem państwo militarne zasadniczo zmieniało swój charakter, przekształcając się coraz bardziej na ustrój wyzwolony z jarzma przemocy, z pod władztwa jednych nad drugimi — w ustrój zorganizowanej pracy oraz ludzkich stosunków międzynarodowych.

Wielka Rewolucja z końca 18 w. stworzyła teorję, że państwo jest układem stosunków ogólno - narodowych, w którem ma panować wolność, równość i braterstwo.

Była to teorja, pojęcie państwowości, ale faktycznie reakcyjna część społeczeństwa t. j. klasa panująca zachowała jeden z najważniejszych swych przywilejów — własność ziemską, która w dalszym ciągu dawała wielką siłę i wszelkie możności.

Stale toczy się walka pomiędzy szermierzami wyzwolenia ludzi z pod ucisku egoistycznego innych — bądź krwawych, bądź bezkrwawych rewolucyj.

Dążą oni do **przeistoczenia państw militarnych na demokratyczno-ludowe**, na państwa kwitnącej oświaty i kultury, na kompleks szlachetnych stosunków międzyczłowieczych, konjunkturę odprężenia antagonizmów narodowych i ludowych. Przeto zmagają się z onymi zachłannymi zwolennikami przywilejów klasowych, posiadaczami własności ziemskiej lub warsztatów pracy najemnej przy pomocy których ci wyzyskują szukających zarobku.

Stąd **masy pracujące czyli proletarjat** muszą też organizować się klasowo.

W walce tej, ze strasznym zgrzytem rozwijającej swój łańcuch historji, raz przemagają nastrojeni rewolucyjnie, drugi raz bierze górę reakcja.

Ja — jeden z nielicznie pozostałych jeszcze rewolucjonistów z przedpowstańczego pokolenia roku 63-go, w życiu swem przebyłem trzy wielkie przesilenia dziejowe.

Pierwsze, to radosna Wiosna Ludów: okres 48 roku i zbrojne wtargnięcie Rosjan do Węgier.

W Europie i u nas w Polsce zapanowała ostra reakcja.

Dobiegła jednak do swego szczytu. W czasie wojny Krymskiej nastąpiło pewne odprężenie. Wzmógł się prąd rewolucyjny.

Polska odegrała ważną rolę w 1861 i 62 roku, które doprowadziły do powstania 63 roku.

Jednak siły ludów były zbyt małe, aby zwycięstwo mogło wypaść na rzecz Polski. Reakcja przyszła i zapanowała niepodzielnie w Europie w postaci zbrojnej równowagi. Zdawało się, że nad Polską zawisła klęska zupełnego upadku i zagłady państwowej.

Drugi moment. Gdy reakcja doszła do swej najwyższej mety, na zmianę jej zjawił się nowy ruch międzynarodowo-socjalistyczny.

Rósł, potężniał, znajdował coraz więcej zwolenników w całej Europie i we wszystkich zaborach Polski, rozdartej na troje. Dążył on do przeistoczenia państwa uprzedniego na ustrój wyższy, socjalistyczny, to jest na państwo sprawiedliwości i pracy, kultury i przyjaznych stosunków międzyludzkich.

Jednak potężną i zachłanną reakcję, ześlubioną mocarstwowem trójprzymierzem, podgryzał zgniłcowy czerw rywalizacji militarnej, wzrastający się na tle tarć interesów materjalnych oraz zderzeń ambicyj osobistych — rzekomej wyższości cara czy kajzera.

Każdy z nich pragnął nakręcać ster dziejów świata.

I wybuchła Wojna Światowa, w której wzięły udział niemal wszystkie państwa obu półkul i która kończyła się potężnem zwycięstwem Rewolucji.

Wielkie mocarstwa minęły, a każdy naród usiłował stworzyć dla siebie samodzielny byt: ukształtować własne państwo lub połączyć się z tem, do którego zbliżały go najżywotniejsze interesy.

Dzięki tej przewadze dążeń rewolucyjnych, zwłaszcza gdyśmy stanęli z orężem w ręku dla zdobycia naszej Niepodległości, oraz dzięki ogólnemu układowi warunków innych narodów, Polska odzyskała swą niezależność.

Teraz znów **reakcja militarna**, zasilona rozpędem Wojny Światowej, **przy całe swe rozpętanie i tłumi wyzwoleńcze wysiłki wolności oraz sprawiedliwości.**

To już **trzeci fakt** przesilenia dziejowego z okresu mego życia.

Despotyzm opanował rządy państw i nadał cechę reakcyjności całym ustrojom polityczno - społecznym.

Cały świat przechodzi ciężki przełom.

Jakkolwiek nasi sanatorzy nazywają politykę Waldemarasa kłamną i prowokacyjną, a wzrok pełen uwielbienia skierowują na szowinistyczno - mocarstwowe pomysły Mussoliniego, ten niezrównanie większe wyrządza szkody bojującej o swe prawa Ludzkości, niż Waldemaras — karzełek w porównaniu z jego cesarską mością rzymskim Cezarem doby dzisiejszej.

Wszelako wszystko w życiu ma swój kres.

Już fala reakcyjna, dobiegłszy swego szczytu, zaczyna pędzić po paraboli i chylić się do zaniku.

Wał rewolucyjny, ożywiony światotwórczą mocą świadomości mas, już wzbiera, wznosi się coraz wyżej, napręża potęgą żywiołu, żąda zaspokojenia własnych potrzeb.

Są już znamienne oznaki, że dyktatury Mussoliniego, Primo de Rivery, Aleksandra Jugosłowiańskiego oraz innych dyktatorów i pół-dyktatorów ulegną losowi Romanowych, Hohenzoiernów i Habsburgów, a natomiast **zatrjumfuje zwycięstwo mas ludowych**, woli świadomej i twórczej, zmierzającej przez oświecenie i demokratyzm do ustrojów socjalistycznych.

Chwila wysiłku, chwila nieustępliwości i napięcia, a — widzę już — jak zaczyna odchodzić w niebyt ludzka krzywda, natomiast napływają konstytucyjnie potwierdzane wolności; jak **świata zorganizowanej pracy zmiata z oblicza ziemi nadmurszałe, spękane do fundamentów, przeżyte twierdze ustroju burżuazyjnego!**

Całą Europę zamienia **w jedną olbrzymią Rzeczpospolitą Socjalistyczną,** zcementowaną nie nacjonalistyczno - wyznaniowo - dzierżawczą zachłannością, lecz podzieloną na **samoistne narodowe i ludowe stany,** pozostające względem siebie w stosunkach pewnej równości, wolności i braterstwa.

Najgoręcej pragnę, aby Ludy Polski zmagały się o te Ideały z taką ofiarnością i dzielnością, jak niegdyś walczyły czołowe zastępy mego pokolenia, idące nie w grozę śmierci, lecz w Jutro lepszego życia dla Wszystkich!

EMIL ZOLA.

Koniec wojen.

Wydaje mi się pewnikiem, że w niedalekiej już przyszłości wojna zatraci wszelki swój sens. Wierzę, że demokratyzacja i socjalizacja, które w ostatnich stu latach tak potężnie się rozwinęły, odbiorą jej sens istnienia. Wierzę, że walka przyszłości nie rozegra się na polach bitewnych, ale raczej będzie walką klas, rozgrywającą się w przemyśle i gospodarstwie rolnem o produkcję i lepszą stopę życia. Wielka walka, która nas czeka,

będzie walką między kapitałem a pracą.

Jestem przekonany, że przemiana socjalnej struktury, dokonywująca się w naszych oczach, nie ustępuje co do znaczenia owemu ruchowi w starożytności, kiedy dokonywało się przejście od niewonictwa do nowego ukształtowania się społecznego. Ruch ten wywołał tak obrzymi wstrząs, że pod nim zawaliło się rzymskie imperjum światowe. Myśl, że nie będzie już niewolników, ani dla pracy w domu, ani nawet dla wykonywania różnorodnych, licznych zajęć, myśl, że niewolnictwo ma zniknąć i ustąpić miejsca innemi ustrojowi — ta myśl spotykała się z oporem nawet najnajbardziej wyrozumiałych i najbarbardziej wolnomyślnych. Było nie do pomyślenia, jak życie publiczne może się obejść bez niewolników.

Rozstrzygające znaczenie dla tego rozwoju miało chrześcijaństwo, jego powstanie zarówno jak jego wzrost jest związany z tym problemem. Na podłożu nauki chrześcijańskiej opiera się idea o równości ludzi, która stworzyła nowoczesne pojęcie klasy pracującej. I to jest olbrzymią zasługą myśli chrześcijańskiej wobec ludzkości.

Podobna sytuacja jest obecnie. Narzuca się pytanie, jak ma istnieć społeczeństwo bez opłaconej warstwy robotn. August Comte, Proudhon, Fourrier nakreślili obraz nowego społeczeństwa, w którem

w miejsce opłacanej pracy występuje kooperacja i wspólne posiadanie,

nowy ustrój, mający zastąpić dotychczasowy. Bez wątpienia, obecna walka klasowa doprowadzi do tego rozwoju. W szczegółach nie przedstawia się ona nam jeszcze wyraźnie, ale pewne jest, że musi dokonać całkowitego przewrotu w charakterze pracy i w podziale dóbr.

Ten nowy ustrój, którego kiełkowanie już czujemy, którego bole porodowe wytwarzają dzisiejszy niepokój, zapowiadający burzę — ten nowy ustrój

zmiecie ów wojenny ideał,

tak długo panujący nad ludzkością.

Nowy porządek społeczny musi sprowadzić wyeliminowanie wojen. — Nowa organizacja pracy wzmocni poczucie przynależności do siebie wszystkich ludów i stworzy związki, które z postępem czasu staną się coraz silniejsze, związki w formie układów rozjemczych albo innych środków, których jeszcze nie znamy.

Na wojny nie będzie miejsca w owem przyszłem społeczeństwie,

ona musi zniknąć, ponieważ sprzeciwia się istocie nowego porządku rzeczy.

Nie jest to znaczeniem jeśli wierzymy, że — jak to tysiące symptomów wskazuje — zbliża się kres wojen, że obecny nastrój wojenny, — zbrojenia na wyścigi, to stałe „Broń przy nodze!" jest ostatnim odbłyskiem owego ognia, który ma niebawem zgasnąć.

Kto chce kupić samolot.

WARSZAWA, 29. kwietnia. Dnia 27. b. m. odbyła się na lotnisku cywilnem w Mokotowie licytacja 7 samolotów typu Junkers F. 13, zasekwestrowanych przez władze skarbowe z tytułu niezapłaconego przez „Aerolot" podatku dochodowego. Cena wywoławcza na wszystkie samoloty wraz z silnikami ustalona była na 350.000 zł. ponieważ nie było reflektantów licytacja spadła i odbędzie się w następnym terminie, w ciągu dwóch tygodni.

Linje Lotnicze „Lot" zakupiły od „Aerolotu" 6 Junkersów, pozostałe zaś zostały jeszcze przed likwidacją „Aerolotu" zasekwestrowane. Nie jest wykluczone, że „Lot" obecnie je nabędzie.

Pacyfista z przed 2.000 lat.

Jakkolwiek historyczne wiadomości p. H. G. Wellsa, i twierdzenia na nich oparte nie zawsze są ścisłe i z prawdą zgodne, musimy się z nim zgodzić, w tem, że Asoka, cesarz Indyj, był jednym z największych monarchów. Kim był Asoka?

Buddysta z wiary i przekonania Asoka dopiero po zwycięskiej wojnie z Kalingami około r. 262 przed Chr. począł zastanawiać się głębiej nad doktryną Buddy i postanowił żyć według jej zasad i głosić dobre posłannictwo. **Zwycięstwo nad nieprzyjacielem nie przyniosło mu radości.** Pozbawiło ojczyzny 150.000 osób, przyprawiło o śmierć 100.000, a smutkiem i żałobą napełniło domy rodzin i przyjaciół poległych i wygnanych. Zwycięstwo nad samym sobą uważa Asoka za najszczytniejszy z podbojów. Uprzytomniwszy sobie skutki wojny poczyna głosić świętość życia człowieka zarówno jak i zwierza. Nie chce mieć nieprzyjaciół — do ludów granicznych niepodbitych wyciąga dłoń pojednawczą głosząc:

„Że życzeniem króla jest by ludy graniczne żyły bez obaw, by mu zawierzyły i by im radość przyniósł a nie smutek".

Posłannictwa pokoju i święte słowa Buddy wykuwano z rozkazu cesarza na składach i kamiennych kolumnach, bo nie chciał, by znikły wraz z nim, ale przetrwać miały stu lecia i szeregi pokoleń. Asoka był wielkim królem, ale nie był literatem. Jego posłannictwa pisane są stylem prostym. Mówi jasno, dobitnie do ogółu, a na celu miał szybkie nawracanie. Formy religijne i praktyki, cuda Buddy wydawały mu się mniej ważne, niż cud prawego żywota. Po dziś dzień utrzymało się 35 posjannictw Asoki, ale sądząc z cytatów chińskich pielgrzymów, Fahein'a i Juang-Kwang'a było ich znacznie więcej.

Wysiłki Asoki nie przyniosły upragnionego wieczystego pokoju, ani jego ojczyźnie, ani światu. A przecież pisze o nim uczony i badacz Koppen:

„Jeżeli probierzem sławy człowieka jest ilość serc czczących jego pamięć, ilość ust, które imię jego wymawiały i jeszcze wymawiają ze czcią, to Asoka jest sławniejszym od Cezara i sławniejszym od Karola Wielkiego".

Polskie Maje.

Czar tkwi w tym miesiącu. Nietylko ten znany czar, który każe słowikom śpiewać i młodym sercom kochać i marzyć. Nietylko...

Jest jakieś czarodziejstwo w tym fakcie wyswobodzenia się przyrody od tyraństwa zimna i przymusu martwoty — bo, równocześnie z nim widzimy niejednokrotnie wzbijającą się wysoko falę pragnień wolnościowych, dążeń odrodzeńczych, gorących i szerokich, łamiących rzeczywistość zbyt ciężką, smutną i szarą.

Słoneczna „Wiosna ludów", śniona przez umysły najszlachetniejsze, niejednokrotnie wychylała się z pomroki dziejów, by znów utonąć w odmęcie wichru, deszczu i błota przeciwieństw i żyć jeno w utajeniu — w romantyzmie serc pragnących.

Nie bez symboliki głębokiej wybrała Międzynarodówka dzień pierwszy Maja, jako ten, w którym świat pracy uciśnionej wznosi wysoko sztandar swego wyznania i manifestuje głośno, że żyje i idzie naprzód...

Bo maj kwitnie uniesieniem, drga świeżem życiem i o zwycięstwie śpiewa. Maj woła — obiecuje — darzy siłą ponadludzką, — każe wierzyć w „nieprawdopodobne" i obalać „niewzruszone".

Maj posiada i emanuje z siebie jakby „haszysz życia" — ukazuje widnokręgi dalekie i rozsłania mroki codziennej opieszałej rzeczywistości wokół nas płynącej.

Zna Polska dobrze swe Maje...

W niewoli niżały się w kolejach lat, jak perły smętne, w ciągłem dumno-bolesnem rozpamiętywaniu owej chwili, kiedyto: „Vivat król, vivat Sejm, vivat wszystkie Stany"!... w pamiątkach corocznych tego dnia, o który proszono: „Boże daj... Boże daj" — wciąż widząc przeszłość, tylko przeszłość, i chwaląc ją, modląc się o jej powrót.

Powrót?

Czy może cokolwiek wrócić, co mija w korowodzie dziejowym?

Czy mogła wrócić Polska dawna, choćby Polska z epoki Konstytucji 3-go Maja?...

Dlaczego nie umiano, nie chciano widzieć Polski nowej?

Zostawmy te pytania. Odpowiada na nie rzeczywistość w Polsce teraźniejszej — odpowie ona na wszystko, o czem nie chciano myśleć i mówić w okresie niewoli.

A przecież duchy największe, biegnące w daleką przyszłość swą myślą ostrą, czuły jednak rozdźwięk między tradycją przeszłości a wymogiem przyszłości.

Czyż nie mówi Mickiewicz w Księgach Narodu Polskiego: „...Gotując się do przyszłości, potrzeba zwracać myślą w przeszłość, — ale o tyle tylko, o ile człowiek gotujący się do przeskoczenia rowu wraca się w tył, aby się tem lepiej rozpędzić" (Księga X.).

Maj 1791 r. — to Maj Przeszłości.

Był promieniem jasnym, był światłem z za chmur, którego jednak niebawem przesłoniły całkowicie...

We wspomnieniach niewoli i upadku politycznego kraszą się przecie wiosny niektóre, grzmiące wołaniem o wolność i umajone kwiatami nadziei. Insurekcja Kościuszkowska 1794 r. — dalej ta wiosna, najwięcej chyba pamiętna, pod znakiem zwodniczej Napoleońskiej gwiazdy, rok 1912!

Tak — zwodnicze bywały nasze wiosny...

Polska nowa zna też ów dreszcz niesamowity, jaki wstrząsał ulicami miast w całym kraju i płynął poza opłotki wsi, budząc entuzjazm dziwny i ufny, związany z jednem nazwiskiem: Piłsudski!

Nie rozkaz wołał do czynu te masy, co w r. 1926 płynęły pochodami w miastach polskich, a walczyły krwawo w Warszawie...

Nie rozkaz, nie program, nie cel rewolucji — bo ten nie był im odkryty... Wołał ich entuzjazm uczucia, wołał ich Maj...

Maj pragnienia, spodziewania serdecznego, że bój się toczy o odnowienie wewnętrzne, o Polskę nową istotnie, o ideały ludowe. Maj takich pragnień wybijał takt tym szarym, olbrzymim pochodom, które z pieśnią rewolucyjną na ustach manifestowały burzliwie, ofiarując siebie na zastaw Jutra...

Dlaczego tym kwiatom entuzjazmu pozwolono zwiędnąć?

Rzeczywistość oblokła dzień następny w szarą szatę zawodu i niepewności i poczęła dręczyć serca ciężarem smutku.

A lud, proletarjat polski, nie przestał tęsknić za Majem...

Naszym ideałem nie jest ani Maj Przeszłości, ani Maj Teraźniejszości.

Naszym będzie *Maj Przyszłości:* Maj prawdziwego odrodzenia stosunków międzyludzkich. Wielki, Ludowy Maj.

Marja Hausnerowa.

Lwów, 1 maja 1929 r.



Co pisze prasa?

Na „hasło“ BBS. w dniu 1. Maja zwraca uwagę „ROBOTNIK“, stwierdzając, że grupa ta niema nic wspólnego ani z socjalizmem ani z walką klasową na rzecz proletarjatu.

„Hasła B. B. S. i uzurpowana nazwa „frakcji rewolucyjnej“ jak i organizowanie uroczystości pierwszomajowych przez B. B. S. jest **bezczelnem przyczepianiem się do socjalistycznego ruchu robotniczego.**

Święto Pracy — to Święto międzynarodowe, Święto Solidarności proletarjatu całego świata. Jakże więc śmie przyznawać się doń B. B. S., która stanowczo zaprzeczyła pogłoskom o jej zamiarze zgłoszenia się do Międzynarodówki Socjalistycznej. Wynika z tego, że B. B. S., bynajmniej nie poczuwa się do solidarności z międzynarodowym proletarjatem, który właśnie 1 Maja święci swe Święto. A do innej Międzynarodówki — komunistycznej — chyba się B. B. S. także nie zgłosiła“.

Dalej „ROBOTNIK“ przygważdża nieszczerość haseł BBS., co łatwo sprawdzić, porównując treść tych haseł z działalnością polityczną tej grupki:

„Uzależnieni są od „sanacji“ i idą w ogonie B. B., złożonego w olbrzymiej większości z fabrykantów, obszarników, bankierów, kupców — a hasła wspomniane skierowane są całem ostrzem przeciw tym elementom burżuazyjnym. Widać tu rażącą sprzeczność, która zdecydowanie kwalifikuje postępowanie B. B. S. jako **oszustwo wobec klas pracujących“.**

W konserwatywnym „DNIU POLSKIM“ pojawił się artykuł, rozpatrujący zagadnienie „Tajemnicy marsz. Piłsudskiego“. Pismo stwierdza, że „tajemnicy niema i nigdy nie było“, że „jednak czas najwyższy wydostać się z mglistej atmosfery tajemniczości...

A więc jest tajemnica, czy jej nie ma?

Lwowska „GAZETA PORANNA“ nawiązując do tego tematu, stwierdza, że właściwą tajemniczość tworzą „mali ludzie, pnący się dokoła olbrzyma i pisze m. in.:

„Samotny w swej idei, posiada stale liczne i urozmaicone towarzystwo, partycypujące w wpływach i władzy. Samotny w dniach klęski, skupia około siebie tłum jarmarczny w dniach chwały. I stałą tendencją owych satelitów jest otoczyć swego żywiciela, ciasnym pierścieniem. Oni stają się pomostem i szczeblami. Oni tworzą tajemnicę, aby zostać jej wykładaczami“.

Precz z partyjnictwem! Krzyczą sanatorzy, i dlatego powstał nowy twór „narodowo-państwowy obóz pracy“, mający na celu „stworzenie jednolitego i silnego (patrzcie, patrzcie!) odpowiednika polit. wszystkich ludzi pracy, którzy nie mogąc pogodzić się z ideologją marksowskiego socjalizmu, a jednocześnie stojąc na gruncie ideologji narodowej, nie chcą się wlać w ramy takich prawicowych formacji politycznych, jak Stronnictwo Narodowe i Chrześcijańska Demokracja“.

„SŁOWO POLSKIE“ chwaląc sobie ten nowy twór wyraża życzenie, by został on zorganizowany na wzór i podobieństwo organizacji faszystowskich.

„Sądzimy, że już istniejące „demokratyczne organizacje Rewolucji Majowej mniej lub więcej zbliżone do dawnych stronnictw należy zreorganizować na zasadach **syndykalistyc nych** i że jest to jednym z nieodzownych warunków skonsolidowania ich we wspólnym obozie, posiadającym zarówno wyraźny program, jak i odpowiadającą mu strukturę“.

POLSKI LOT TRANSATLANTYCKI.

DUBLIN, 30-go kwietnia. (A. W.). Potwierdza się wiadomość, że transatlantycki start lotników polskich kpt. Kowalczyka i p. Klisza nastąpi z lotniska w Baldonel.

—o—

OBRADY DYREKTORÓW TEATRÓW.

WARSZAWA, 30. kwietnia. (A. W.). Rozpoczęły się tu wczoraj obrady Zw. dyrektorów teatrów. W obradach biorą udział wszyscy dyrektorowie scen warszawskich, oraz delegaci dyrekcyj prowincjonalnych. Wczorajszy dzień poświęcono obradom wstępnym, oraz konferencjom z przedstawicielami sfer aktorskich.

—o—

SĄD NAD B. MINISTREM CZECHOWICZEM.

WARSZAWA, 30. kwietnia. (A. W.). Po wczorajszem przesłuchaniu b. min. Czechowicza (trwającem 1 godzinę) przez sędziego śledczego Sądu Najw. p. Zalewskiego, śledztwo prowadzone w tej sprawie należy uważać za zamknięte w tym tylko jedynie wypadku, gdyby popierający oskarżenie posłowie Pieracki, Liebermann i Wyrzykowski nie zgłosili dodatkowych wniosków.

—o—

Musieli odszczekać!

Borysławscy „rewolucjoniści“ z podznaku B. B. S. zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej przez Centr. Zw. Górn. za paszkwile, rzucane na towarzyszy działaczów związkowych, i oto przed sądem musieli wszystko odwołać.

Antoni Konior złożył następującej treści oświadczenie: Oświadczam, że odezwy, o której wspomina doniesienie, ani nie redagowałem, ani nie kolportowałem, ani nie należałem do Komitetu redakcyjnego, który ją wydał, a także wobec osób postronnych nie wyrażałem się ubliżająco o oskarżycielu prywatnym Aleksandrze Duda. O ile jednak zostałem mylnie przez nie zrozumiany i źle zaprodukowali osk. pryw. naszą rozmowę, to odwołuję wszystko, com powiedział, i cofam.

Oskarżony Dr. Władysław Stepek również oświadczył, że słów o pobieraniu łapówek przez osk. pryw. Franciszka Halucha nigdy nie używał, a w szczególności w obecności świadków z doniesienia, natomiast w rozdrażnieniu użył słów o chodzeniu w lakierach i jedwabnych pończochach, jednakże bez zamiaru obrażenia lecz oduchowo, a jeżeli oskarżyciel tow. Haluch czuje się tem dotknięty, to go przeprasza za to.

Wreście oskarżony „rewolucjonista faszystowski“ Izrael Fichman oświadczył, zarzucił m p. Haluchowi Franciszkowi, s kr. Klasowych Związków Zawodowych, jakoby brał łapówkę od „Sylwy Plany“, lub jakoby taką otrzymał. Nie miałem podstawy i nie mam podstawy do podnoszenia podobnego zarzutu. O ilem użył słów, które możnaby tłumaczyć jako zarzut, że p. Haluch pobrał pieniądze tytułem łapówki, cofam te słowa i za wyrządzoną w ten sposób przykrość go przepraszam.

Echo zamordowania żandarma w parku belwederskim

Wypuszczenie na wolność Kossowskiego, podejrzanego o mord.

WARSZAWA. 30. kwietnia. (tel. wł.) W grudniu z. r. — jak wiadomo — zamordowany został w parku belwederskim, żandarm Koryzma. Morderstwo to w tajemniczych okolicznościach wywołało zrozumiałe zaniepokojenie w całem społeczeństwie i stało się podłożem dla najniedorzeczniejszych plotek. Posądzony o to morderstwo b. wywiadowca Kossowski, którego tejże nocy znaleziono w budce dozorcy parku łazienkowskiego, został aresztowany i blisko 5 miesięcy trzymany w areszcie. Przed dwoma dniami wypuszczono go na wolność. Śledztwo jednakże umorzone nie zostało.

—o—

Tow. Antoni Mańkowski a 1 Maja.

Jeden z twórców stowarzyszenia socjalno - rewolucyjnego w byłej Galicji, ś. p. tow. Antoni Mańkowski, drukarz i uczestnik powstania styczniowego w w r. 1863, więziony za należenie do stowarzyszenia socjalno - rewolucyjnego przez 9 miesięcy w więzieniu krakowskiem, na gruncie lwowskim z całym zapałem przygotowywał robotników wszystkich zawodów do uroczystego po raz pierwszy w roku 1890 obchodu 1-szo Majowego.

Szereg poufnych zgromadzeń odbywał Mańkowski w lokalach stowarzyszeń robotniczych, wyjaśniając główne cele ustanowionego na Kongresie socjalistycznym w Paryżu w roku 1889 Święta Pracy.

Mańkowski nie pominął najmniejszej organizacji robotniczej, niosąc wszędzie nowe hasło buntu uciemiężonych i wyzyskiwanych rzesz robotniczych przeciwko ciemiężcom.

Praca przygotowawcza Mańkowskiego do uroczystego obchodu 1-szo Majowego trwała około sześć miesięcy. Długie wieczory zimowe roku 1889-go poświęcał Mańkowski wytrwałej agitacji na rzecz Święta Pracy.

On był głównym organizatorem i agitatorem ruchu przedmajowego. Pomagali Mu wiernie młodzi jeszcze wówczas towarzysze jak ś. p. tow. Józef Hudec, tow. Juljan Obirek, tow. Antoni Drewniak, tow. Józef Daniluk, tow. Laubeck, siodlarz, tow. Zwiernicki, stolarz, tow. Tabaczkowski, rusznikarz, tow. Ziołecki, szczotkarz i wielu, wielu innych.

Gdy wszystkie stowarzyszenia robotnicze zostały już przez Mańkowskiego odwiedzone, a robotnicy tych stowarzyszeń uwiadomieni o uchwale Kongresu paryskiego, zwołał Mańkowski ogólne zgromadzenie robotników lwowskich w pierwszych dniach kwietnia 1890 roku do sali stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda" dla ostatecznego podjęcia uchwały w sprawie święcenia 1. Maja.

Na zgromadzeniu tem przewodniczył tow. Józef Daniluk a referat o Święcie Pracy — 1 Maju, wygłosił tow. Mańkowski.

Sala „Gwiazdy" „nabita" po brzegi robotnikami „trzęsła się" od hucznych oklasków i okrzyków zadowolenia pod adresem referenta. Jednogłośnie zapada uchwała wstrzymania się od pracy w dniu 1-go Maja.

Mańkowski nie poprzestał jednak na tem. Jako członek „Gwiazdy" wziął udział w dniu 13. kwietnia 1890 roku w „święconem", urządzonem przez „Gwiazdę". Na uroczystości tej byli obecni kuratorowie stowarzyszenia książę Lubomirski, wielu księży i garść inteligencji obok licznie zebranych rzesz robotniczych.

Podczas toastów zabrał głos Mańkowski, któremu udzielono głosu jako weteranowi walk o wolność narodu polskiego.

Mańkowski w gorących słowach zwrócił się do przedstawicieli inteligencji, książąt i księży, malując smutny los i położenie klasy pracującej, żądając od nich, by bracią robotniczą nie gardziła, a starała się ją zrozumieć, podnieść i uszlachetnić. Podał przytem do wiadomości obecnych, iż klasa robotnicza, czyli ten „czwarty stan", jak robotników wówczas nazywano, właśnie na znak protestu przeciwko krzywdzie społecznej zaprotestuje zbiorowo w dniu swojego Święta — w dniu 1. Maja. — Kończąc swoje przemówienie wzniósł Mańkowski okrzyk: „Niech żyje 1. Maja"!

Robotnicy zebrani na „święconem" odpowiedzieli z zapałem „Niech żyje"! a książęta, księża i inteligencja „zapomniała języka w gębie". Jedynie prezes „Gwiazdy" i gospodarz tejże energicznie zaprotestowali przeciwko okrzykowi tow. Mańkowskiego.

A gdy nadszedł czwartek 1. Maja 1890 roku, Lwów zmienił swój wygląd. Sklepy przeważnie pozamykane, policjanci chodzili we dwójkę, dość częste patrole policyjne przechodziły przez śródmieście, a do rynku spieszyli ze wszystkich stron miasta robotnicy odświętnie przybrani, by na dziedzińcu ratuszowym odbyć swoje pierwsze publiczne zgromadzenie majowe.

Przecudna pogoda wiosenna sprzyjała robotnikom, którzy z powagą i zrozumieniem ważności dnia odbywali zgromadzenie.

W dniu 1. Maja 1890 roku spokoju nigdzie nie zakłócono. Kroniki policyjne dnia tego nie zapisały ani jednego aresztowania, ani jednej „awantury".

Mańkowski święcił trjumf, a z Nim cała klasa robotnicza Lwowa.

A. B.

Znaczenie zwycięstwa socjalistów w Danji.

Zwycięstwo socjalnej demokracji w onegdajszych wyborach do parlamentu doniosłem jest nietylko dlatego, że obalony został rząd reakcji społecznej na rzecz rządu postępu politycznego i społecznego, ale też i z tego względu, że to zwycięstwo socjalnej demokracji jest ogniwem w ciągłym postępie.

Oto w r. 1920 duńska socjalna demokracja osiągnęła przy wyborach 389 tys. głosów; w r. 1924 — 469 tys., w 1926 — 497 tys., a w dzisiejszych wyborach już 593 tys. Liczba posłów w tym czasie wzrosła z 48 na 61,

Danja jest krajem agrarnym, coprawda krajem rolnictwa nowoczesnego, — przedewszystkiem wzorowego ruchu rolnej spółdzielczości, niemniej w tej rolniczej Danji socjalna demokracja reprezentuje 41 proc. ludzi i jest największą partją w kraju.

Drugim ważnym ze stanowiska proletarjatu faktem jest to, że komuniści nietylko nie uzyskali żadnego mandatu, ale ze swych 6.000 głosów w ostatnich wyborach utacili prawie połowę.

Rozwój i wzrost siły robotników duńskich i decydujący wpływ klasy robotniczej na życie publiczne Danji pozostaje w ścisłym związku z siłą oporną robotnika duńskiego wobec komunistycznej demagogji.

Największe zaś znaczenie mają wybory w Danji z tego względu, że źródłem zwycięstwa jest m. in. walka o rozbrojenie. Hasłem wyborczem duńskiej socjalnej demokracji było żądanie, które jest jednem z najważniejszych haseł Socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej i hasłem pierwszomajowem socjalnej demokracji wszystkich krajów. W znaku tego hasła zwyciężyła duńska socjalna demokracja, a zwycięstwo to w tej chwili ma olbrzymie znaczenie.

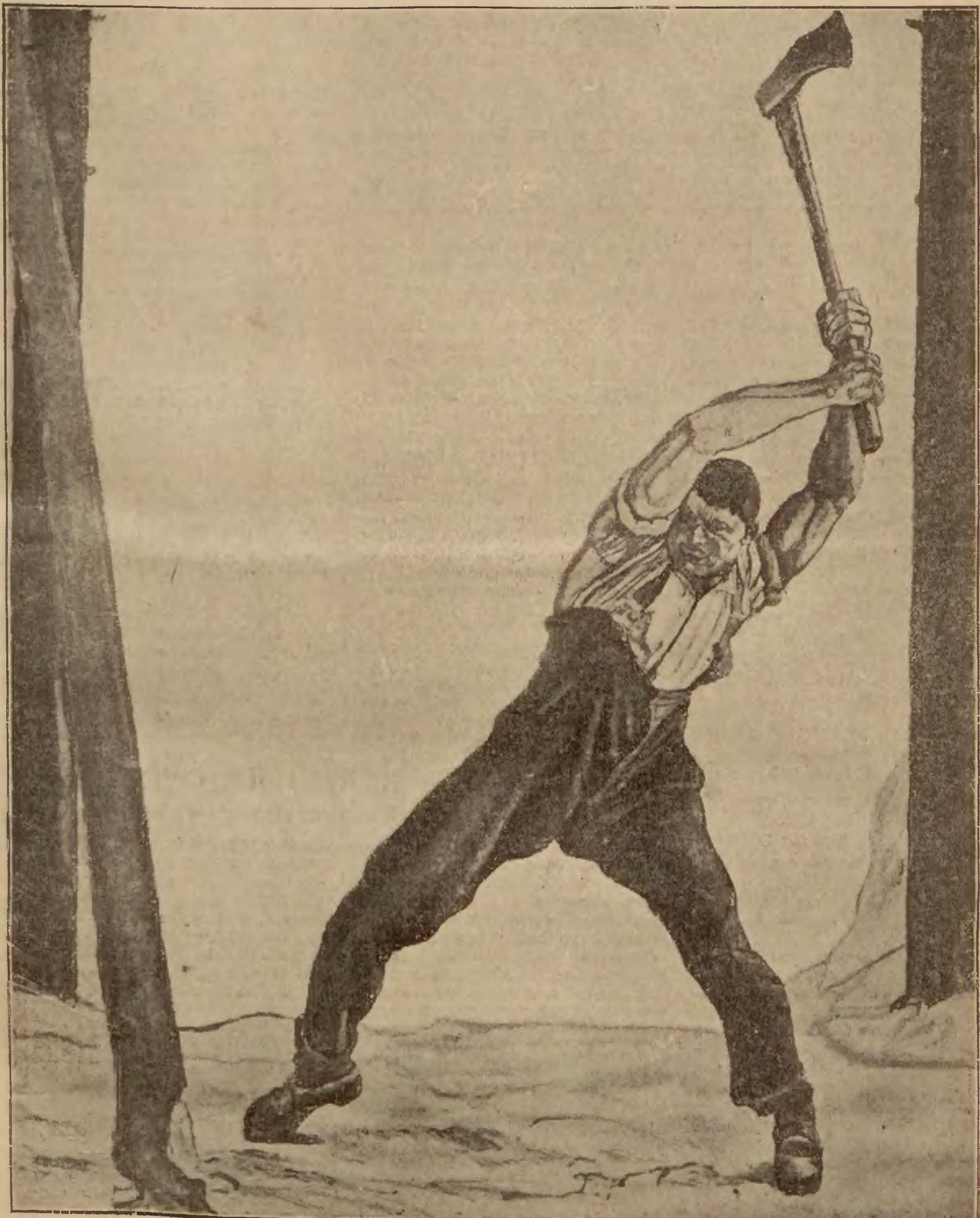
A chociaż w walce między reakcją, a postępem nie będą rozstrzygać małe państwa, to jednak i ten fakt należy uznać za nader doniosły, że w Danji została na głowę pobita zjednoczona reakcja, a zwycięstwo socjalnej demokracji osiągnięte zostało nie kosztem burżuazji demokratycznej i postępowej, lecz zaciekłej konserwy i reakcji.

Rząd socjalistyczny ze Stauningiem na czele, który niewątpliwie zostanie utworzony, przykładem będzie świecić innym w dwóch kierunkach: w swej polityce antymilitarystycznej i w walce z polityczną twierdzą reakcji, z niedemokratyczną Izbą wyższą, która jest zawadą i tamą wszelkiego postępu politycznego i społecznego.



Konfiskata „Dziennika Ludowego".

Wczorajszy numer „Dziennika Ludowego" został skonfiskowany za artykuł, umieszczony na kolumnie III-ciej p. t. „Denuncjacyjki „Przedświtowych" ludzi".



...,Zginie stary, podły świat! (Z „Czerwonego Sztandaru")

Litewscy uzurpatorzy.

„Mickiewicz Litwinem, a Polska kleptomanką“.

WARSZAWA. 30. kwietnia. (A. W.). „Kurjer Warszawski“ donosi z Kowna, że w związku z uroczystościami „Lietuvis Aidas“ zamieszcza artykuł, w którym m. in. pisze:

„Dnia 28. b. m. na placu Alma w Paryżu Polacy odsłaniają pomnik Adama Mickiewicza. Z Mickiewicza robią oni kawał polityczny. Pomnik Mickiewicza faktycznie będzie wieńczył imperjalizm Polski. Będzie to pomnik zmartwychwstania Polski pomnik zjednoczonej Polski, do której wchodzi stolica Litwy. Pomnik wyraża idee, przyłączenia Litwy, pod znak Białego Orzełka. Napisy na pomniku, są czysto polityczne, przystosowane do zmartwychwstania Polski. W poemacie „Pan Tadeusz“ Mickiewicz pociesza się myślą, iż odrodzi się ojczyzna jego Litwa i znowu zakwitnie w promieniach wschodzącego słońca. Litwa ożyła, lecz oszukana, zrabowana przez Polaków.

Dziś na jednym z placów paryskich nie Francuzi, lecz Polacy są gospodarzami. Polska, okupantka cudzych stolic, kleptomanka par excellence, miesza z błotem pamięć Mickiewicza, dokonywa swoistej żeligodjady względem Litwy“.

P. Burdzie w odpowiedzi.

WARSZAWA. 30. kwietnia. (tel. wł.) Spotkał mnie wątpliwy zaszczyt, mianowicie p. pos. Burda w „Przedświcie“ zajął się moją skromną osobą. Nie mam zamiaru polemizować z p. Burdą. Sprawa mego przemówienia na jednym z wieców w Tarnowie, jak p. Burda, zgodnie z prawdą twierdzi, znajduje się w rękach władz sądowych, którym niech p. Burda okaże swoje zaufanie i poczeka cierpliwie na wynik śledztwa. Zastrzegam się jednak z całą stanowczością przeciwko insynuacji jakobym miał wyrażać się bez należnego szacunku o osobie pierwszego prezydenta Rzplitej, przyczem dodaję, że b. wiele osób, które przed kilku laty należały do obozu gloryfikatorów mordercy prezydenta Narutowicza, dzisiaj należy do najbliższych przyjaciół politycznych p. Burdy. Pozatem wdawać się w polemikę z Burdą byłoby poniżej mojej godności.

Ciołkosz Adam.

Trocki stara się o pobyt we Włoszech.

PARYŻ. 30. kwietnia. (A. W.) Trocki usiłował przez swych francuskich przyjaciół uzyskać pozwolenie na częściowy pobyt we Włoszech. Rząd włoski oświadcza, że udzieli mu ewentualnej wizy, ale nie może mu dać gwarancji, co do bezpieczeństwa osobistego. Gorkij odmówił interwencji w tej sprawie.

Podpisane Kasy Oszczędności zawiadamiają, że z dniem 1. maja 1929 r. podnoszą stopę procentową od wkładów złotowych na książeczkach oszczędności na 9 proc., zaś od wkładów dolarowych na 7 proc. w stosunku rocznym.

Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie ul. Jagiellońska L. 1.

Miejska Kasa Oszczędności we Lwowie, ul. Wałowa L. 9.

i Oddział I. ul. Gródecka L. 60.

Sprostowanie

W numerze wczorajszym, jak i w części dzisiejszego nakładu, wkradł się błąd drukarski, w rubryce „Porządek pochodu“, zamiast Zw. Pom. Budowlanej, powinno być Zw. Rob. Budowlanych.

Kolejarzy powołanych na ćwiczenia

musi się przyjąć z powrotem do pracy.

WARSZAWA. 30. kwietnia. (tel. wł.) Min. komunikacji wydało zarządzenie dyrekcjom kolej., aby pracownicy kolejowi, próbni i czasowi, t. j. nieetatowi, nie-stali, którzy powołani są na ćwiczenia wojskowe, zwalniani byli ze służby, z dniem odejścia na ćwiczenia wojskowe, jednak po odbyciu tych ćwiczeń należy zwolnionych przyjąć z powrotem do służby, zwalniając jednocześnie pracowników tymczasowych, przyjętych na ich miejsce.

Zarządzenie to, jest wynikiem długiej walki ZZK. o tę sprawę. Jest ono jednak niezupełne, gdyż na interwencję ZZK. ministerstwo obiecało, że kolejarze, powołani na ćwiczenia pobierać będą conajmniej 75 proc. płacy, lecz przyrzeczenia tego nie zrealizowało.

Agent handlowy naszych czasów.

33- letni Józef Lawitz, agent handlowy, odpowiadał wczoraj przed wyrokującym sędzią r. Łyczkowskim za sprzeniewierzenie towarów tekstylnych, wartości 1.168 zł. i 90 gr., na szkodę firmy Austera, Korkesa i Landaua przy ul. Kazimierzowskiej l. 47.

Lawitz grasował również m. in. w Krakowie. W marcu ub. r. zaznajomił się on tam z Frydą Horowitz, i pomimo, że jest żonaty, wyłudził od niej 150 zł. pod pozorem ożenku, przedstawiając się jako zamożny kupiec ze Lwowa.

Po przeprowadzonej rozprawie, został on skazany na 2 miesiące więzienia.

—o—

Olbrzymia eksplozja w fabryce materjałów wybuchowych.

PRAGA. 30. kwietnia. (A. W.) Wczoraj nastąpiła w fabryce materjałów wybuchowych w Sempin pod Pardubicami straszna eksplozja, w której zginęło 5 robotników, a 30 odniosło rany. W oddziale fabryki gdzie przechowywano nagromadzone w wielkiej ilości zapasy nitrogliceryny nastąpił gwałtowny wybuch, który w cząstce sekundy dokonał dzieła zniszczenia. Pawilon fabryczny spłonął doszczętnie. Pożar przeniósł się na znajdujący się w sąsiedztwie las. Część robotników ratowała się ucieczką.

—o—

Z Anglji.

PRZED WYBORAMI ANGIELSKIEMI.

Przy nadchodzących wyborach konserwatyści postawią przypuszczalnie około 580 kandydatów, Partja Pracy 565 a liberali 500, tak, że razem z kilku komunistami oraz niezawisłymi będzie na 615 foteli parlamentarnych ubiegało się mniej więcej 1675 kandydatów.

Premier Baldwin w przemówieniu wygłoszonem onegdaj wskazywał na to, że podczas wyborów stoczy się walka między socjalistycznym poglądem na świat, a poglądem jego własnej partji i oświadczył swoją gotowość przyjęcia jako głównego probierza sztuki rządzenia zagadnienie bezrobocja.

OWACJE NA CZEŚĆ NAJMŁODSZEJ POSŁANKI DO IZBY ANGIELSKIEJ.

LONDYN. Najmłodsza posłanka Partji Pracy Jenny Lee, wygłosiła ostatniego czwartku pierwszą swoją mowę parlamentarną z okazji debaty budżetowej. Młodociana posłanka po przemówieniu swojem, będącem jednym wielkim atakiem na dzisiejszy rząd konserwatywny, stała się przedmiotem najżywszych owacyj i życzeń, do których w myśl zwyczajów angielskich przyłączyli się również przeciwnicy polityczni.

REFORMA PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO

Z Londynu donoszą: Komisja dla rewizji prawa małżeńskiego, wyłoniona przez Izbę wyższą, doszła do przekonania, że reforma stała się nieodpartą koniecznością. Szczególnie należy podnieść wiek minimalny kandydatów do małżeństwa na lat 16. Dotychczas ustawowo była dozwolona możliwość zawarcia małżeństwa przez dwunastoletniego chłopca z 14-letnią dziewczyną. Wedle statystyk małżeńskich między r. 1924 a 1927 zawarło małżeństwa za zezwoleniem rodziców i opiekunów 4 chłopców i 119 dziewcząt w wieku poniżej lat 16.

—o—

Tombakowi oszuści w tarapatach.

Wczoraj stanęli przed sądem 38- letni Zygmunt Jaskowitz, Natan Pfefferkorn, Bronisław Tomaszewski i Stanisław Borecki.

Dnia 9. września ub. roku dwaj pierwsi przy pomocy nieujętego dotychczas St. Hodyniaka wyludzili w oszukańczy sposób 50 dol. od Marjana Wedyczkowskiego, sprzedając mu tombakowy łańcuszek i obrączki jako złote.

Dnia 28. października ub. r. Jaskowitz rzekomo pod pozorem pouczenia cudzoziemca jak wyglądają banknoty, namówił Jettę Berler, do wręczenia mu banknotów na 10 dol. i 50 zł. Z pieniądzmi temi oszuści zbiegli.

Dnia 8. września Jaskowitz wraz z Tomaszewskim sprzedał mosiężne świecidełka jako złote Włodzimierzowi Maluce, wyłudzając od niego 200 zł.

Do kompletu przyłączono Boreckiego, który odpowiadał za kradzież wiktuałów wartości 1.800 zł. na szkodę Mechesa Rozena.

Po przeprowadzonej rozprawie, Jaskowitz został skazany na 7, Pfefferkorn na 4, Tomaszewski na 3 miesiące ciężkiego więzienia, Borecki zaś został uwolniony od winy i kary.

Trybunałowi przewodniczył r. Dworzak oskarżał prok. Bizub.

NIEUDAŁA UCIECZKA TOMASZEWSKIEGO.

Po ogłoszeniu wyroku, Tomaszewski, który miał jeszcze odsiedzieć w więzieniu 12 dni, prosił trybunał o odroczenie odbycia kary. Prośby jego nie uwzględniono.

Tomaszewski, pragnąc za wszelką cenę wydostać się na wolność, po wyjściu z sali rzucił się do ucieczki. Konwojujący policjant począł go ścigać i biegnąc, zbił karabinem dwie szyby w drzwiach wahadłowych. Tomaszewski zdołał znacznie prześcignąć posterunkowego i w westybulu gmachu wpadł na portjera, którego przewrócił. Byłby ostatecznie zbiegł, jednakowoż w drzwiach od ulicy zetknął się z prokuratorem p. Wondrauszem, który przytrzymał uciekającego i oddał go w ręce policjanta.

Wspomnienie.

Było to w roku 1895, a więc w roku, w którym robotnicy lwowscy obchodzili poraz piąty swoje Święto Pracy, dzień 1. Maja.

Chodziłem wówczas do 2 klasy ludowej, szkoły im. Adama Mickiewicza. W dniu 1. Maja tegoż roku przyszedłem wraz z innymi kolegami do szkoły. Dyrektorem był wówczas ś. p. Szpetmański, czy coś takiego, dobrze już nie pamiętam, służbista austrjacki, odznaczony złotem medalem zasług.

Po czwartej godzinie nauki, nauczyciel przed wypuszczeniem nas z klasy, zwrócił się do nas z ostrzeżeniem, byśmy przez rynek nie szli, bo tam mają robotnicy zgromadzenie, na którem może przyjść do krwi rozlewu, ponieważ policja nie może dopuścić, by robotnicy „urządzali rewolucję i rabowali sklepy".

Wyszliśmy ze szkoły i ulicą Trybunalską udaliśmy się... do Rynku, by zobaczyć tych „rewolucjonistów". Do pójścia właśnie na miejsce zakazane przez nauczyciela mieliśmy wszyscy ochotę, a otuchy ku temu dodał nam kolega Sawicki, mówiąc:

— Chodźcie do rynku, będzie tam mój ojciec, przecież nie jest on żadnym rewolucjonistą, a tylko robotnikiem stolarskim.

Kolega Borodajkiewicz, syn księdza grecko-katolickiego, chłopak umysłowo rozwinięty, odpowiedział:

— Szkoda, że twój ojciec nie jest rewolucjonistą, tak bardzo pragnąłbym widzieć prawdziwego rewolucjonistę.

— Chodźmy, chodźmy, zobaczymy. Może Sawickiego ojciec jest naprawdę rewolucjonistą...

Poszliśmy, trzymając książki i zeszyty pod pachą.

W rynku pełno było robotników, naszych ojców, z czerwonemi opaskami na lewem ramieniu lub wstążeczkami czerwonemi u marynarek z napisem: „Pierwszy Maja niech żyje".

No, to jeszcze nie „rewolucjoniści" — myśleliśmy sobie, chociaż w podejrzenie nam już wówczas wpadła wielka liczba policjantów, chodzących po rynku.

— Rewolucjoniści, czy nie, to wszystko jedno, ale może będzie heca z policją — zawyrokował kol. Zaprałkiewicz.

Gdy tak przystając od czasu do czasu, zbliżaliśmy się do grup robotniczych, pragnąc się przekonać, czy mamy przed sobą prawdziwych rewolucjonistów, usłyszeliśmy za sobą głos naszego dyrektora, nakazujący nam zaraz odejść do domów.

Źli na dyrektora i niepewni, czy widzieliśmy naprawdę prawdziwych rewolucjonistów, rozeszliśmy się.

*

W roku następnym języka niemieckiego uczył nas nauczyciel Winnicki.

W dniu 1. Maja, od rana oczekiwaliśmy godziny niemieckiego, by wystąpić z kategorycznem żądaniem, uwidocznionem na tablicy.

Kol. Müller, syn radcy czy dyrektora poczty, jako pochodzący z rodziny niemieckiej, przed rozpoczęciem godziny języka niemieckiego, napisał kredą na tablicy następujący dwuwiersz:

Heute ist der erste Mai
Alle Schüller bitten Frei!

Do klasy wszedł nauczyciel Winnicki, a usiadłszy za stołem, przeczytał na tablicy nasze kategoryczne żądanie.

Popatrzył na nas, podkręcił z uśmiechem wąsa, podszedł do tablicy, przeczytał raz wtóry nasz dwuwiersz i zwrócił się do nas.

Z niecierpliwości oczekiwaliśmy, co nam odpowie, czy nas uwolni z godziny, czy nie.

A nauczyciel w te słowa:

— Byłbym was puścił z godziny, ale żeście z błędami napisali, musicie odbyć lekcję.

Müller zapewniał nas, że błędów nie było. Koledzy żydzi godzili się z kol. Müllerem, że błędów nie było, lecz cóż mieliśmy zrobić? Lekcja się potoczyła, a my zawzięci na nauczyciela, dawaliśmy złe odpowiedzi. Posypały się „dwójki" i tak pamiętnie uczciliśmy, na swój sposób, 1. Maja.

Br.

Czy Magistrat chce uprawiać lichwę mieszkaniową?

Lwów, 1. maja.

Donoszą nam, że na ostatniem posiedzeniu Magistratu uchwalono ogromną podwyżkę czynszów w domach magistrackich, zamieszkałych wyłącznie przez ubogą ludność, a mianowicie przez pracującą inteligencję i funkcjonarjuszy gminnych. — Mieszkanie jednopokojowe z kuchnią, kosztujące dotychczas 50 zł., ma kosztować — 90 zł!; mieszkanie dwupokojowe z kuchnią — aż 150 zł!. (dotychczas 90 zł.).

Niesłychany ten projekt, wywołał wśród wielkiej rzeszy mieszkańców domów magistrackich, zagrożonych katastrofalną wprost dla skromnego budżetu domowego podwyżką czynszów, ogromne wzburzenie. Dotyczący podnoszą, że mieszkania w domach magistrackich, urządzone jak najprymitywniej, pozbawione nowoczesnych wygód, do jakich należy łazienka, gaz, winda, znajdujące się na peryferjach miasta — z nich jeden gmach (przy ul. Zborowskich), leży w najbrudniejszej, pod względem hygjenicznym najbardziej upośledzonej dzielnicy — ani w drobnej części nie przypominają urządzonych z europejskim komfortem mieszkań w domach Zakładu pensyjnego czy PKO., gdzie mimo to czynsze są niższe od projektowanych obecnie przez Magistrat.

Panowie z Ratusza z lekkiem sercem uchwalają ogromną podwyżkę czynszów, nie zastanawiając się nad tem, skąd biedny lokator weźmie na nią pieniądze, bo chyba nie śni się im nawet uchwalić odpowiednią podwyżkę nędznych płac.

Spodziewać się należy, że protest przeciwko lichwiarskim poczynaniom, któremu tu dajemy wyraz, znajdzie, echo na Radzie przybocznej p. komisarza rządu, która sławetny projekt Magistratu złoży ad acta. Dość rozgoryczenia istnieje w masach — poco je jeszcze potęgować zarządzeniami, które ciężarem swym spadają na najbiedniejszych i najmniej mogących się bronić?

Nowe przystanki tramwajowe.

Na posiedzeniu Komisji przedsiębiorstw miejskich uchwalono m. in. szereg inwestycji dla zakładu elektrycznego na Persenkówce w myśl budżetu, dalej utworzyć nowy przystanek tramwajowy koło szkoły św. Magdaleny, a natomiast znieść przystanek na ul. Śniadeckich. Utworzyć nowy przystanek u zbiegu ulic Zborowskich i Żółkiewskiej, dalej przystanek warunkowy na Kopytkowem, koło magazynów kolejowych i taki sam przystanek warunkowy koło sądu wojskowego na ul. Zamarstynowskiej od 1. czerwca 1929 r.

W końcu uchwalono utworzyć stację kontroli mięsa zamiejscowego na ul. Nowej Rzeźni 24.

—o—

Krwawa heca nacjonalistyczna.

We wczorajszym skonfiskowanym numerze podaliśmy wiadomość o niesłychanym napadzie szowinistów niemieckich na artystów opery katowickiej, którzy za zezwoleniem władz niemieckich urządzili w Opolu przedstawienie opery „Halka“. Dziś pokrótce podajemy kilka szczegółów tego barbarzyńskiego napadu.

Już samo przedstawienie „Halki“ odbywało się wśród dzikich demonstracji szowinistów, tak, że policja musiała interweniować i aresztowała kilku napastników. Po skończonem nem przedstawieniu banda szowinistów napadła na dworcu kolejowym grupę artystów, tj. reżysera Stępniewskiego, chórzystkę Pichlową i skrzypka Hochermana, bijąc ich pałkami gumowemi i kijami. Reżyser Stępniewski uderzony dwukrotnie pięścią w twarz i zepchnięty ze schodów spadł głową na dół. Skrzypek Hocherman ma złamany obojczyk i kontuzję głowy, kolana i lewej dłoni. Chórzystka Pichlowa doznała wstrząsu nerwowego, Pobito również dwie inne artystki Matuszewską i Balcerównę. Ta ostatnia ma złamaną rękę. Artysta Mistrzyk ma zwichniętą rękę, a pozatem odniósł silne kontuzje na całem ciele, skutkiem ciosów, zadanych twardem narzędziem w plecy, ma uszkodzone nerki. Pobito również laskami p. Purzycką, jakoteż kapelmistrza Zunę i jego żonę, oraz baletmistrza Wierzbickiego. Kapelmistrz Zuna i jego żona są ciężko ranni. Dwie artystki straciły przytomność.

Konsul generalny Rzplitej w Bytomiu p. Malhomme, był również przedmiotem napaści po wyjściu z teatru. Gdy wsiadał do samochodu, grupa nacjonalistów podbiegła do auta, wygrażając pięściami.

Krwawy napad odbił się głośnem echem oburzenia na całym Górnym Śląsku.

Ostrzeżenie
przed wyjazdem do Gdyni w poszukiwaniu pracy.

Na skutek roztrąbienia przez prasę, zwłaszcza pomorską, że w Gdyni wre praca w całej pełni i t. d., i t. d. liczni robotnicy zwłaszcza zaś robotnicy budowlani nękani bezrobociem nieraz za ostatni grosz udają się do Gdyni w nadziei znalezienia pracy. Dopiero na miejscu spotyka ich rozczarowanie, przekonują się bowiem, że bezrobotnych poszukujących w Gdyni pracy jest przeszło dwa tysiące, wobec czego wszelkie nadzieje przyjezdnych są płonne. — Ponieważ zaś robotnicy przybywający do Gdyni, są bez wszelkich środków do życia i nie mają za co powrócić do miejsca zamieszkania, więc powiększają zastęp bezrobotnych, chodzą masowo po budowach i gwałtem wciskają się do pracy, przez co nie tylko obniżają taryfę płac, ale nieraz powodują przykre zajścia.

Wobec tego Zarząd Związku ostrzega robotników budowlanych przed wyjazdem do Gdyni, gdzie pracy w tej chwili nie znajdą.

Zarząd Centr. Zw. Rob. Budowl. w Polsce z siedzibą w Krakowie.

Dziecko utopione przez wyrodną matkę.

W nocy na 28. bm. przenocowała w Żydatyczach nieznana kobieta wraz ze swem niemowlęciem płci żeńskiej, liczącem około 6 tygodni życia.

O świcie odeszła ona rzekomo do Kamionki Strumiłowej. W odległości jednego kilometra od wsi kobieta ta utopiła dziecko w rowie na łące, sama zaś zbiegła w nieznanym kierunku. Tego samego dnia przechodnie zauważyli zwłoki w wodzie i powiadomili o tem policję. Poszukiwania za dzieciobójczynią pozostały na razie bez wyniku.

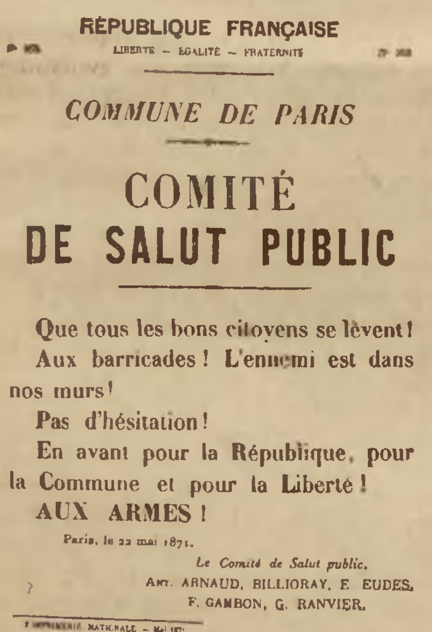
—o—

1. Maja w kraju najskrajniejszej reakcji.

BUDAPESZT. (Ceps). Jednym z pierwszych czynów hrabiego Bethlena po powołaniu go na stanowisko prezesa węgierskiej Rady Ministrów, było wydanie kategorycznego zakazu manifestacyj 1-szo majowych. W myśl zakazu tego, rok rocznie przed pierwszym majem plakatowane są w miastach węgierskich specjalne obwieszczenia urzędowe, przypominające ludności, że organizowanie jakichkolwiek demostracyj pod gołem niebem jest równoczesne z naruszeniem obowiązujących przepisów. Organizacje robotnicze wnoszą wprawdzie mimo to rok rocznie na ręce kompetentnych czynników podania o pozwolenie na zwołanie manifestacji pierwszomajowych, ale podania takie zasadniczo są odrzucane. Również w roku bieżącym usiłowali działacze robotniczy skłonić władze węgierskie do uwzględnienia odnośnych podań, ale usiłowania ich i tym razem pozostały bez skutku. Stanowczość, z jaką rząd węgierski w roku bieżącym występuje przeciwko pierwszo- majowym zamiarom socjal-demokratów, objaśnia prasa opozycyjna tem, że w Budapeszcie oczekiwany jest obecnie przyjazd podsekretarza stanu we włoskiem ministerstwie spraw zagran., Grandi'ego, że byłoby rzeczą niedopuszczalną, by przedstawiciel faszytowskiej Italji miał być świadkiem demonstracji niezadowolonych z obecnych stosunków na Węgrzech robotników.

Historyczna odezwa Komuny Paryskiej.

W czasie, kiedy Komuna paryska znalazła się w największem niebezpieczeństwie (maj 1871), gdyż wojska wersalskie (Thiersa) wtargnęły już w mury Paryża, komitet ocalenia publicznego wydał następującej treści apel do obywateli Paryża, broniących rewolucji:


RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

LIBERTÉ — ÉGALITÉ — FRATERNITÉ

COMMUNE DE PARIS

COMITÉ
DE SALUT PUBLIC

Que tous les bons citoyens se lèvent!

Aux barricades! L'ennemi est dans nos murs!

Pas d'hésitation!

En avant pour la République, pour la Commune et pour la Liberté!

AUX ARMES!

Paris, le 22 mai 1871.

Le Comité de Salut public.
ANT. ARNAUD, BILLIORAY, E. EUDES, F. GAMBON, G. RANVIER.

IMPRIMERIE NATIONALE — Mai 1871

Klisza powyższa jest fotografją oryginalnego afisza rozlepionego na murach Paryża w maju 1871 r. — Przekład tego afisza brzmi:

Republika francuska. Wolność — Równość — Braterstwo. — Komuna paryska. — Komitet ocalenia publicznego. Niech powstaną wszyscy dobrzy obywatele! — Na barykady! — Nieprzyjaciel jest w naszych murach! Dość wahania się! Naprzód za Rzeczpospolitą, za Komunę i za Wolność! — Paryż, 22. maja 1871. — Komitet ocalenia publicznego: Ant. Arnaut, Billioray, E. Endes, F. Cambon, G. Ranvier.

Kronika.

Z DNIEM DZISIEJSZYM rozpoczynamy wydawanie naszego pisma w zmienionym formacie.

OD REDAKCJI. Ze względu na to, że z dniem dzisiejszym wprowadzamy ilustrowanie naszego pisma, prosimy wszystkich towarzyszy o zasilanie nas w różnego rodzaju fotografje z życia politycznego, zawodowego, oświatowego itd. itd.

—o—

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Środa o 3'30 „Kwadratura koła".
Środa o 7'30 „Carewicz".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.
Środa o 7'30 „Pociąg-widmo".

TEATR WIELKI. daje dziś o godz. 3'30 popołudniu, po cenach znacznie zniżonych komedję Katajewa „Kwadratura koła".

—o—

„PAJACE" I „RYCERSKOŚĆ WIEŚNIACZA", przepiękne opery Leoncavala i Mascagni'ego ukażą się we czwartek, 2. maja z gościnnym występem znakomitego barytona Zenona Dolnickiego i wybitnego tenora scen zagranicznych Ludwika Korsell-Korkesa.

Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. Dyrekcja Tow. Przyj. Sztuk Pięknych we Lwowie przypomina P. T. Artystom, że termin nadsyłania zgłoszeń do Salonu Wiosennego w pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich upływa z dniem 5 maja b. r. — pracę muszą być nadesłane najpóźniej do dnia 10-go maja b. r. — Indywidualnych zaproszeń do wzięcia udziału wysyłać się nie będzie.

OKRADZIONA W CZASIE OGLĄDANIA WYSTAWY. Erma Winniger zam. w Czerniowcach, bawiąc chwilowo we Lwowie, oglądała wystawy w ul. Jagiellońskiej. Jakiś dolniarz wykorzystał ten moment zainteresowania się Winnigerowej ciekawemi rzeczami i skradł jej z torebki kwotę 65 zł.

JAK ZA CZASÓW WOJNY. Do realności, przy ul. Kordeckiego 6, przylegają magazyny wojskowe 26 p. p. — Pełni animuszu wojacy urządzają sobie polowanie na wróble i koty. Do redakcji naszej przyniósł zamieszkały w tejże realności kolejarz dwa zastrzelone wróble, oraz kota, który był jego własnością. Strzelanina ta jest niebezpieczną również dla ludzi. Należałoby przeto, by władze wojskowe zainteresowały się tą sprawą i pouczyły osobliwych tych nemrodów, że należy szanować życie nikomu nie przeszkadzających wróbli i kotów. Raczej należałoby, by amatorzy pukaniny, w wolnych chwilach zajęli się bardziej kulturalnem zajęciem, niż uśmiercanie tych niewinnych stworzeń.

DOCHODZĄ do naszej wiadomości żale robotników metalowych, że ludzie mający zabezpieczony byt otrzymują zajęcie, natomiast masy bezrobotnych, będących w najskrajniejszej nędzy, żadnego zajęcia otrzymać nie mogą. I tak niejaki Stanisław Hrycanów, emerytowany sierżant W. P., pobierający więc emeryturę, otrzymał zajęcie jako drucker, w firmie „Kontakt". Sądzimy, że takie załatwienie sprawy nie przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia.

Podrzucenie dziecka w Kielcach.

Onegdaj znaleziono w Kielcach, błądzącego po ulicach, chłopczyka w wieku około 2 i pół do 3 lat, który trzymał w rękach zawiniątko. Wewnątrz znaleziono koszulkę i kartkę z napisem: „Nazywam się Miecio, ochrzczony tylko z wody". Chłopiec został podrzucony przez nieznaną matkę. Nieszczęsnem dzieckiem zaopiekowały się władze miejskie.

—o—

Ceną 50 groszy okupił się przed rabunkiem.

Na gościńcu pomiędzy Jaworowem a Niemirowem, w pobliżu Jażowa, onegdaj popołudniu jakiś opryszek napadł na idącego do domu Hersza Rettiga i usiłował zrabować mu zegarek z łańcuszkiem i pugilares z kwotą 2 zł. i 50 groszy. Rettig wręczył rabusiowi 50 groszy co ostatecznie zadowoliło napastnika.

Powiadomiona o tem policja aresztowała niebawem 24-letniego włóczęgę Iwana Hołeja jako sprawcę napadu.

—o—

Rozmaitości ze świata.

MORALNOŚĆ AMERYKAŃSKA.

Na uniwersytecie kolumbijskim w stanie Missouri rozegrał się w tych dniach prawdziwy skandal.

Profesor tego uniwersytetu wykładający socjologję, Maks Meyer, polecił swym słuchaczom wypełnić arkusze ankiety, zawierającej pytania, tyczące się spraw seksualnych i małżeństwa.

Wśród tych pytań było kilka które wymagały odpowiedzi, jaki pogląd mają studenci i studentki w sprawie małżeństwa na próbę, małżeństwa towarzyskiego i małżeństwa, zawartego w celach handlowych.

Grupa ojców i matek młodzieży, uczącej się w tym uniwersytecie, tak była oburzona tą ankietą, że na specjalnem zebraniu postanowiła wystąpić do władz uniwersytetu z jaknajenergiczniejszym protestem przeciwko takiej nauce.

Rezultat tego wystąpienia był taki, że trzech profesorów wydalono z uniwersytetu.

Ten ostracyzm oburzył z kolei studentów, którzy na specjalnym wiecu zaprotestowali przeciwko wydaleniu profesorów i postanowili nie chodzić na wykłady, dopóki wydaleni pedagodzy nie powrócą na swoje stanowisko.

—o—

NARZECZONY 207 KOBIET.

W miasteczku czeskiem Prosnitz wykryto w tych dniach narzeczonego 207 kobiet.

Jest to niejaki Franciszek Nowotny, mężczyzna 47 letni.

Jest on oskarżony, że w przeciągu trzech miesięcy r. b. „pożyczył“ od 207 kobiet różne kwoty pieniężne, obiecując im ożenek.

Nowotny „wpadł“ zupełnie przypadkowo. Całą swoją korespondencję zwykł był otrzymywać w listach rekomendowanych, na poste - restante. Obudziło to podejrzenia urzędnika pocztowego, który oddał władzom listy Nowotnego a te po nitce doszły do kłębka.

—o—

„ŻYCIE WARTE JEST KOPIEJKĘ“.

Tak odpowiedział w tych dniach przed sądem sowieckim słynny bandyta Kuzniecow, wódz szajki piratów nadwołżańskich, który po zaciętej walce z całymi oddziałami żandarmerji i krasnoarmiejców, wpadł nareszcie w ręce sprawiedliwości.

Ten tatar z wyglądu popełnił 200 morderstw. Kuzniecow przyznaje się cynicznie do wszystkich zabójstw.

Nie będąc sadystą, Kuzniecow mordował wszystkich, którzy mu wpadli w ręce. Zabił swego wuja, ciotkę i żołnierza inwalidę, który u nich mieszkał. Zabił swoje własne 5-letnie dziecko, ponieważ „denerwowało“ go krzykiem. Gdy żona nazwała go mordercą, wrzucił ją do Wołgi, gdzie utonęła. Zabił i drugą swoją żonę, gdyż „wiedziała za wiele“.

— Umarli nie zdradzają — dodał na sądzie Kuzniecow.

Kuzniecow wraz z bandą był postrachem całego dorzecza dolnej Wołgi, w której błotach i zakamarkach znajdował ucieczkę przed pogonią.

Gdy napadał na barkę, idącą rzeką, załoga szła pod nóż. Jeżeli napadnięty chłop nie chciał mu zapłacić żądanego okupu, na miejscu pozostawały same trupy, ruiny i zgliszcza.

—o—

ŻÓŁW — OLBRZYM.

Z zatoki meksykańskiej rybak wyłowił olbrzymiego żółwia morskiego, ważącego 1.300 funtów. Czwórka koni, wprzągnięta do sieci z trudem pokonała opór złowionego olbrzyma pomimo, że żółw skaleczony był przedtem przez śrubę okrętową. Żółwia obliczają w przybliżeniu na 300—400 lat.

—o—

PÓŁTRZECIA MIESIĄCA ZA KIELISZEK WÓDKI.

NEW JORK. Sędzia federalny Frank J. Coleman skazał Ernesta Dougala oskarżonego o sprzedaż agentowi jednego kieliszka wódki na dwa i pół miesiąca więzienia. Był to pierwszy wypadek surowszego wymiaru kary za nielegalny handel wódką od czasu wejścia w życie bilu Jonesa.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Całuję Twoją dłoń, Madame...“.
MARYSIENKA: „Całuję Twoją dłoń, Madame...“.
LEW: „Kozacy“.
PALACE: „Kropka nad i“.
APOLLO: „Nasi zagranicą“.
PASAŻ: Harry Peel.
CHIMERA: „Więcej niż miłość“.
COLOSSEUM: „Ekscentryczny jegomość“
UCIECHA: „Serce nie sługa“.
OAZA: „Grobowiec wielkiej miłości“.
FATAMORGANA: „Węgierska Rapsodja“
LUNA: „Oaza miłości“.
GRAŻYNA: „Szpiedzy“.
PAN: „Ostatni Monarcha“.
PROMIEŃ: „Marynarze i blondynki“.
CASINO: „Ciało i dusza“.

—o—

Z sali koncertowej,

Skrzypek prof. M. Wolfsthal.

Prof. M. Wolfsthal, kierownik najwyższego kursu skrzypcowego w lwowskim konserwatorjum, długoletni koncertmistrz orkiestry operowej i zespołu kwartetowego, ma w naszem mieście zasłużone nazwisko zarówno jako znakomity pedagog, jakoteż jako wytrawny artysta. Wyliczać jego zalety pedagogiczne jest zbyteczne, wystarczy tylko wspomnieć, iż duży zastęp jego dawnych uczni, jak Eyle, Lewinger, Perutz, Pulikowski, i w in. zajmuje dziś wybitne stanowisko w artystycznym świecie muzycznym, przynosząc zaszczyt zarówno lwowskiemu konserwatorjum muzycznemu jak i swemu nauczycielowi.

Prof. Wolfsthal swego czasu koncertował zagranicą, a we Wiedniu w r. 1892 sukces jego był niezwykły, gdyż wiedeńska krytyka pod względem technicznym stawiała go na równi z sławnym swego czasu skrzypkiem, Cezarem Thomsonem. W orkiestrze opery lwowskiej ton skrzypiec prof. Wolfsthala dodawał instrumentom smyczkowym należytej siły i blasku a jego solo operowe (Traviata) stale musiało być powtarzane. Dla wielbicieli poważnej muzyki niezapomniane są tradycyjne przez Tow. Muz. urządzane wieczory kwartetowe, które zawsze stanowiły kulminacyjny punkt sezonu muzycznego.

Zalety artystyczne prof. Wolfsthala w naszem mieście miały zawsze zasłużone, szczere uznanie. Ilekroć afisz zapowiadał występ tego wytrawnego artysty, publiczność tłumnie spieszyła, aby dać wyraz szacunkowi dla tak zasłużonej siły artystycznej, przynoszącej chlubę naszemu miastu. Niedawno prof. Wolfsthal grał koncerty Beetovena, Brahmsa i Sibeliusa, niezatarte wrażenie. Ostatni koncert między innemi miał w programie koncert których stylowe wykonanie pozostawiło D-dur Mozarta; prof. Wolfsthal grał go wprost klasycznie. Tu występowały cenne zalety jego gry i poczucia odpowiedniego stylu w całej pełni. Nie tak łatwo dorówna mu inny, gdy chodzi o wyrównaną technikę, spokój tonu w kantylenie i zgłębienie ducha kompozycji Mozartowskiej. Musi się mieć podziw dla tak niezwykłego talentu, dla tak olbrzymich sił fizycznych i duchowych, które, mimo tak wielkiej wydatności swej pracy, utrzymały młodzieńczą i temperament bogatej natury do późnego wieku świeżość swą niemal tury, na której ubytku sił i fantazji nie znać wcale.

Grd.

Usiłowane zabójstwo siostry przez obłąkanego.

W kolonji Dołki, w pow. Białostockim, umysłowo chory Józef Leszczyński postrzelił z fuzji siostrę swą, 25-letnią Rozalję Brzozowską, raniąc ją śrutem w plecy w okolicy lewej łopatki. Sprawcę zatrzymano, odbierając mu broń.

Program uroczystości majowej.

Godz. 6-ta rano: Siedem orkiestr robotniczych odegra pobudkę na ulicach miasta:

Godz. 9-ta. Zbiórka wszystkich organizacji i Kom. dzielnicowych w swych lokalach, jak każdego roku. (Orkiestry i chóry również. Wymarsz na plac Gosiewskiego.

Godz. 10.30: Wielkie Zgromadzenie demonstracyjne na placu Gosiewskiego.

Pochód przez główne ulice miasta (jak co roku) pod Teatr Wielki.

Godz. 14-ta: Zawody Rob. Klubów Sport. na boisku „Pogoni".

Godz. 15.30: Przedstawienie w Teatrze Wielkim — (ceny b. zniżone).

Godz. 19-ta: Zawody Rob. Klubów Ciężkoatletycznych w sali Rady Zw. Zaw. ul. Ossolińskich l. 10.

Porządek pochodu

który bezwzględnie przestrzegać należy jest następujący:

Cykliści.
Czerwony harcerz.
Oddział milicji.
Egzekutywa partyjna TUR.
Rada Zw. Zaw. (ze sztandarami).

Orkiestra kolejarzy.

Chór kolejarzy.
Komitet Dzielnicowy P. P. S. „Gródeckie".
Zw. Zaw. kolejarzy.
Komitet P. P. S. Lewandówki i Bogdanówki
Sekcja Kobiet P. P. S. i Tow. Rob. Przyjaciół Dzieci.
Chór Drukarzy.
Zw. Drukarzy.
Zw. Introligatorów.
Zw. Pracown. Kasy Chorych.
Zw. Litografów.

Orkiestra Gazowników.

Ak. Młodz. Soc. (ZNMS.)
Org. Młodz. Rob. TUR.
Rob. Kluby Sportowe.
Chór Robotniczy.
Kom. Dzieln. P. P. S. „Zielona Łyczaków".
Zw. Kaflarzy.
Zw. Ceglarzy.
Zw. Cukierników.
Zw. Fryzjerów.
Zw. Prac. Gastronomicznych.

Orkiestra Browarników.

Zw. Browarników.
Zw. Metalowców.
Zw. Dozorców i Służby dom. Praca".
Zw. Piekarzy.
Zw. Krawców.

Orkiestra Murarzy.

Zw. Murarzy.
Zw. Cieśli.
Z. Stolarzy „Zgoda" i Persenkówka.

Orkiestra Pracowników Miesnych.

Zw. Prac. Mięsnych.
Komitet Dzielnicowy P. P. S. „Żółkiewskie".
Kom. PPS. Zamarstynów.
Kom. PPS. Zniesienie.
Zw. Szoferów.

Orkiestra Garbarzy.

Zw. Garbarzy.
Zw. Pom. Budowlanej
Inne organizacje z nami sympatyzujące.

Orkiestra Elektrykarzy.

Zw. Prac. Gminnych.
Oddział milicji.

—o—

Przedstawienie w Teatrze W. w dniu 1. Maja.

W dniu święta robotniczego 1-go Maja, odbędzie się w Teatrze Wielkim popołudniu o godz. 3.30 przedstawienie teatralne dla robotników, odegraną zostanie

„KWADRATURA KOŁA".

Bilety są już do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy.

Ceny miejsc niskie: Loże po 15, 13, 10 i 8 zł., fotele od 3 do 1 zł.

—o—

Zbiórka milicji porządkowej P. P. S. w dniu 1 Maja.

o godz. 7'30 rano w lokalu Kaflarzy ul. Zielona 7.

Wzywa się wszystkie oddziały milicji partyjnej czegó nych Zw. Zaw. do punktualnego przybycia.

—o—

Referenci Kom. Obwodowego na dzień 1. Maja.

O. K. R. PODKARPACIE:

Stryj — tow. Kobak
Rypne — tow. Bieńkowski.
Wygoda — tow. Bujakowski.
Turka — tow. Mucha Wojciech.
Schodnica — tow. Bocian.
Bolechów — tow. Moldauer.
Kałusz — tow. Haduch.
Synowódzko — tow. Garncarzyk.
Skole — tow. Lewulis.
Dolina — tow. Froelich.

O. K. R. STANISŁAWÓW:

Bitków — tow. Dziurzyński.
Nadwórna — tow. dr. Birn Tadeusz.
Worochta — tow. Uchman St.
Śniatyn — tow. dr. Wierzejewski A., Paszek St.
Kołomyja — tow. Horoszowski.

O. K. R. LWÓW:

Rawa Ruska — tow. Hiess.
Tarnopol — tow. dr. Hollander.
Chodorów — tow. Kopilewicz.
Sambor — tow. dr. Dręgiewicz.
Winniki — tow. Kuśnierz.
Barszczowice — tow. Piaskowski.
Ropienka — tow. Kuroń.

—o—

Program robotn. imprez sportowych w dniu 1. Maja

BOISKO POGONI.

Godz. 15. Zawody kolarskie na szosie stryjskiej, start i meta obok boiska Pogoni. Bieg wewnętrzno-klubowy na 30 klm. z półmetkiem, bieg na 10 klm., bieg na 5 klm. dla nowicjuszy i niestowarzyszonych.

Wpisowe 1 zł. Zgłoszenia na starcie, godz. 15.

Bieg na przełaj drużynowy dla juniorów i seniorów, trasa 4 klm. Drużyna składa się z 6-ciu zawodników. Nagrody w żetonach.

O godzinie 4-tej pop. zawody w piłce nożnej o puhar między R. K. S. — C. R. K. S. Metal. Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach.

Godz. 7-ma wiecz. Zawody ciężkoatletyczne w sali Rady Zw. Zawodowych. Towarzysze jawcie się licznie.



HYMN MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

Naprzeciw blaskom jutrzni,
W bitewny żar i huk,
Idziemy silni, butni,
Przed nami pierzcha wróg!
Niech głośno brzmi nasz twardy krok!
Światłością zwyciężymy mrok!
Jesteśmy młodą gwardją proletarjackich mas!
Jesteśmy młodą gwardją proletarjackich mas!

Pracować nam kazali
Na egzystencję swą.
Jesteśmy już dojrzali,
Gdy inni dziećmi są!
Na nogach naszych łańcuch grzmiał
I w tak poruszeń naszych drżał!
Jesteśmy młodą gwardją proletarjackich mas!

Bierzemy sił zadatek
Z fabrycznych skier i mgły,
By wkrótce wziąć dostatek,
Co z biedy naszej kpi.
Uczynią siły nasze cud!
Potężny dłoni naszych rzut!
Jesteśmy młodą gwardją proletarjackich mas!

Podajmy sobie ręce,
Miljony silnych rąk
I, walcząc wciąż goręcej,
Zamknijmy wroga w krąg!
Niech błyśnie nam wolności próg!
Niech padnie zwyciężony wróg!
Jesteśmy młodą gwardją proletarjackich mas!

—o—

Z historji święta majowego.

W roku 1891, kiedy proletarjat Europy stawiał pierwsze kroki dla zdobycia 8 godzinnego dnia pracy, znaczna część robotników Wiktorji (Australja), święciła 35-lecie wywalczenia tego prawa, bo już 21. kwietnia 1856 r. pierwsi uzyskali robotnicy budowlani skrócenie czasu pracy. Dla upamiętnienia tego historycznego wydarzenia święcono ten dzień uroczyście.

W czasie pochodu niesiono transparenty z napisami: „Ośm godzin pracy, ośm godzin odpoczynku, ośm godzin snu", a na końcu pochodu wieziono weteranów pracy. Robotnicy składali gubernatorowi adres swej lojalności i przyjmowali go wraz z pracodawcami na swoich bankietach.

Natomiast robotnicy Ameryki Północnej święcili 1-szy dzień września. Początek tego święta datuje się od r. 1885 kiedy to na zjeździe „Centralnego Zw. Pracy" przyjęto rezolucję, że 1-szy poniedziałek września każdego roku uznaje się jako „Dzień Pracy", wolny od zajęć.

I tutaj święto obchodzili tylko ci robotnicy, którzy uzyskali 8-godz. dzień pracy.

W międzyczasie począł się rozwijać w Stanach Zjednoczonych ruch anarchistyczny. Centrem tego ruchu było miasto Chicago. Na zjeździe „Federacji Zw. Robotniczych Stanów Zjednoczonych" w r. 1885 zapadła uchwała wprowadzenia we wszystkich warsztatach 8 godz. dnia pracy. Decyzja ta była wyłącznie akcją zawodową, skierowaną przeciwko przedsiębiorcom. Plan polegał na tem, że robotnicy od pewnego określonego dnia nie będą pracowali dłużej niż 8 godzin. Jako datę rozpoczęcia tej akcji wybrano dzień 1. maja r. 1886.

W dniu tym strejkowało w samem Chicago 40.000 robotników. Podniecenie spowodowane proklamowaniem 8 g dnia pracy podniosło się jeszcze bardziej, gdy doszła wiadomość, że przedsiębiorcy postanowili, mimo wszystko, utrzymać ruch w fabrykach przy pomocy łamistrejków. Dnia 3-go maja przyszło do starcia między strejkującymi a łamistrejkami z fabryki maszyn do szycia Mc. Cornick'a. Na miejscu zjawiła się policja i rozpoczęła ogień. Strejkujący musieli się cofnąć, zostawiając 6 zabitych.

Następnego dnia odbyło się na Haymarket wielkie protestacyjne zgromadzenie. Gdy dobiegało ono do końca, znowu przybyła policja i wezwała zgromadzonych do rozejścia się. W tymże momencie jakiś niewyśledzony sprawca — prawdopodobnie prowokator — rzucił bombę w szeregi policji, która jednego z nich zabiła. I tak rozpoczęła się tragedja w Chicago. Natychmiast bowiem z obu stron zaczęto strzelać, — skutkiem czego zabito 7 policjantów i 4 robotników, raniono zaś 60 policjantów i 50 robotników. Po tym tragicznym wypadku zaaresztowano mówców z Haymarket, całą redakcję i personel „Gazety Robotniczej" i oskarżono ich o morderstwo.

Sąd wydał wyrok skazujący siedmiu przywódców robotniczych na śmierć. — Z pomiędzy skazanych stracono czterech. Odważnie i dumnie aż do ostatniej chwili szli oni na śmierć, a jeden z nich nazwiskiem Spiess, przed samem straceniem powiedział znamienne słowa: „Przyjdzie czas, kiedy milczenie nasze w grobie będzie więcej wymowne, aniżeli nasze mowy".

Po owym tragicznym dniu musiano przystąpić do reorganizacji Związków robotniczych. Na kongresie tychże w St. Louis w r. 1888 postanowiono rozpocząć na nowo akcję za 8 g. dniem pracy. Jako datę rozpoczęcia nowej „ery" naznaczono dzień 1. maja 1890 r.

Rezultatem przeprowadzonej walki było, że 46.000 robotników w 137 miastach odniosło zwycięstwo.

We Francji, gdzie rozwinął się ruch zawodowy i socjalistyczny, ruch majowy przybrał odmienny od amerykańskiego charakter.

W r. 1886 założona została „Federacja Narodowa Syndykatów i Korporacyj Robotniczych Francji" i ona to na Kongresie w Bordeaux w r. 1888 uchwaliła rozpocząć walkę już nie tylko o 8 g. dzień pracy, lecz także o minimum wynagrodzenia i ustanowienie międzynarodowego ustawodawstwa ochronnego pracy oraz — co najważniejsze — postanowiła zainteresować tem władze państwowe i zmusić je do wyjścia ze stanu obojętności, a ruch cały uczynić bardziej powszechnym i potężnym. — Wykonanie tej uchwały polegało na tem, że wszystkie Syndykaty miały wysłać 10 lutego 1889 delegacje do władz miejskich i politycznych i przedłożyć im uchwalone żądania. Za dwa tygodnie zaś delegacje, poparte przez manifestacyjne demonstracje robotników, miały udać się do władz tych po odpowiedź.

Akcja ta wykonana w 60 miastach i centrach przemysłowych Francji wywołała wielkie wrażenie nietylko w kraju, ale odbiła się tak głośnem echem w międzynarodowej prasie robotniczej, że zrodziła się myśl przeniesienia tej akcji na teren międzynarodowy.

I tak się też stało.

Dnia 14. lipca 1889 r. zebrał się w Paryżu Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny, a 20. lipca przyjął on uchwałę Rady francuskich Federacji Syndykatów, że należy w pewnym określonym terminie zorganizować wielką międzynarodową manifestację we wszystkich krajach i w wszystkich miastach na rzecz 8 g. dnia pracy i innych postanowień paryskiego Kongresu. Co tyczy się terminu, przyjęto dzień oznaczony przez Kongres amerykańskich robotników w St. Louis tj. 1. maja 1890.

W ten więc sposób 1. maja stał się dniem Święta ludzi pracy na całej kuli ziemskiej.

Z szkicu tego widać, jakie zasadnicze różnice zachodzą między święceniem dnia pracy w Wiktorji i Ameryce, a obecnem świętem majowem. Tam ramy tego ruchu zacieśnione były wyłącznie do żądań ekonomicznych. Robotnikom tych krajów nie chodziło o nic więcej, jak tylko o pewne poprawienie stosunków pracy i wynagrodzenia. Obecne święto majowe rozciąga się przedewszystkiem na całą klasę pracującą świata, a pozatem ruch proletarjacki ma oprócz żądań ekonomicznych daleko sięgające żądania natury politycznej. Hasła które dawniej były celem żądań robotników, dzisiaj są tylko środkami, wiodącymi do celu. A cel ten — to całkowite zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, to osiągnięcie przez klasę pracującą możliwie najwyższego poziomu kultury, to całkowita polityczna i gospodarcza demokracja, czyli jednem słowem — **Socjalizm.**

LUCYNA KRZEMIENIECKA.

BEZROBOTNI.

Ciężkie nogi wpierają w szary bezlitosny chodnik
z tępotą upośledzonych liczą ostatnie grosze.
Majaczy im skąpa strawa wszystkich ubiegłych tygodni,
plączą się czarne czcionki wydartych z gazet ogłoszeń.
Przyszłość przywiera do mózgu rozpaczą izb zakopconych.
Nędza drewnianym stołkiem w serce. jak w głaz wali.
Godziny wloką się w czasie, jak wielkie, pokraczne wrony,
na śniegu, zdeptanym brutalnie w zimowej, puszystej dali.
O pracy zamarzą uparcie czyjeś spłakane oczy,
czyjeś się dłonie żylaste zacisną w bolesnym odruchu,
a bunty niepoliczone urosną w nadmierny iloczyn
i nie żałując już Boga, o niebo uderzą głucho.

Młoda gwardja proletarjackich mas w walce o przyszłość!

W dniu roboczego święta ścichną huk maszyn, stuk młotów i szelest transmisji, przestaną dymić kominy. Na ulicach i placach zgromadzą się się robotnicy, usłyszymy rytm serc manifestujących międzynarodowe braterstwo. O wieczny pokój, o ludów serdeczne zbratanie, o nowy ustrój — rozlegną się wołania. Klasa robotnicza wyjdzie na ulicę pod czerwonymi sztandarami i wysunie swoje żądania a wszystkie one streszczą się w jednem: niech żyje Socjalizm!

I my socjalistyczna młodzież robotnicza w imię wspólnej niedoli i walki ramię przy ramieniu razem ze starszymi towarzyszami wyjdziemy na ulicę.

Jesteśmy w obliczu walki ze wzmożoną fizycznie burżuazją o stawkę najbardziej zasadniczą, o drogę do nowego ustroju, o Demokrację. Tegoroczny 1 Maj w ogólnoświatowym znaczeniu jako przegląd Kader Socjalistycznych ma dla proletarjatu polskiego specjalne znaczenie, jest on momentem wytężonej agitacji na rzecz powiększenia i zespolenia nowych szeregów. Pokazać musimy nową gotowość do obrony Republiki i Demokracji, że nie przestraszą nas ataki rodzinnego faszyzmu, że próby rozbicia naszych szeregów spełzną na niczem.

Młodzież proletarjacka zorganizowana w Organizacji Młodzieży Robotniczej TUR już dziś przedstawia poważną siłę, sięgając swemi wpływami i na wieś, która budzi się ze snu nieuświadomienia, która otrząsa się z wpływów klerykalizmu. Naczelnem naszym wskazaniem — to zasilanie naszych szeregów, tymi, którzy stoją jeszcze zdala od nas.

Obok haseł, jakie wysunie starsze społeczeństwo robotnicze, wystawimy nasze postulaty, dotyczące specjalnie młodzieży.

Zażądamy więc sześciogodzinnego dnia pracy, aby młodzież mogła się rozwijać i uczyć, *zażądamy rozszerzenia ustawy o bezrobociu na młodych proletarjuszy od lat 16*, aby zapobiec dzisiejszemu stanowi, że młody robotnik bezrobotny pozbawiony zasiłku zostaje wtrącony w skrajną nędzę.

Nauka i zdobywanie wiedzy — to dziś przywilej klas posiadających, pieniądz otwiera choćby przed najtępszym młodzieńcem drzwi szkół i uniwersytetów, gdy największe choćby talenty robotnicze z braku środków marnować się muszą.

Żądamy więc wprowadzenia i rozbudowy odpowiedniego szkolnictwa, zawodowego i dokształcającego, odgrodzonego od ogłupiającego wpływu klerykalizmu;

domagamy się *skuteczniejszej ochrony, socjalnej nad pracą młodego robotnika, urlopów dla młodego proletarjusza.*

Specjalnie gorąco *protestować musimy przeciw próbom wywołania nowych rzezi.*

Za pokojem, przeciw *militaryzmowi*, przeciw *nacjonalizmowi*, za *prawdziwą równością* dla wszystkich mieszkańców Polski bez różnicy wyznania i narodowości podniesiemy swój głos.

Obok starych zasłużonych w bojach sztandarów socjalistycznych staną nowe młode godła Turowej młodzieży, dopiero w bój idące. Niech wokół nich skupi się cała młodzież robotnicza, stwierdzając swą solidarność z międzynarodowym ruchem robotniczym w walce o budowę nowego ustroju, ustroju socjalistycznego!

Socjalistyczna Młodzież Akademicka w dniu 1. maja.

Klasa robotn. zorganizowana pod czerwonym sztandarem, walki wyzwoleńczej przełamać musi nietylko świadomy swoich mów kapitalizm, ale co gorsze, bardzo często walczyć musi z szeroko zakorzenionym indeferentyzmem we własnych szeregach. Burżuazja ma naturalny interes w tem, aby opóźnić ostateczne zwycięstwo Socjalizmu i stara się to uzyskać drogą szczepienia niewiary w ideały socjalistyczne. W szczególności istnieje odłam masy robotniczej, który choć jest naturalną częścią obozu Pracy, nie chce często poczuwać się z nim do solidarności klasowej. Mówimy tu *o inteligencji*, o tej olbrzymiej grupie pracowników umysłowych, którzy na równi z robotnikiem wyzyskiwani są przez ustrój kapitalistyczny.

Dziś nietylko, że mózg ustroju kapitalistycznego opiera się na tej falandze urzędników, lekarzy, adwokatów, inżynierów, ale jego kulturę tworzą poeci, pisarze, artyści wszelkiego rodzaju oddając mu to swe najlepsze siły. Gdzież znikł ów ofiarny czynił z niej awangardę klasowego zapał rewolucyjny inteligencji, który czynił z niej awangardę klasowego nam drogę do proletarjatu akademicruchu robotniczego?

Wprawdzie i dziś jeszcze najwybitniejsi intektualiści, z ogromną sympatją odnoszą się do walki wyzwoleńczej proletarjatu i dziś jeszcze najlepsza część inteligencji stoi pod czerwonym sztandarem, ale w okresie powojennym wielkie odłamy inteligencji dają się porwać hasłom wrogim klasie robotniczej; Młodzież akademicka, ta najmłodsza reprezentacja inteligencji staje w pierwszych szeregach faszyzmu, dyktatury burżuazji, realizującej się w gwałcie, bezprawia i ucisku olbrzymiej części społeczeństwa. Wiemy, gdzie szukać przyczyn tego smutnego zjawiska: wojna, to straszne słowo, mieści w sobie wszystko, polityryzacja szerokich mas intektualnych, pchnęła je na ślepy zawrócą, ponieważ istotnymi węzłami są związane z klasą robotniczą. Walka klasowa toczy się wszędzie, niema dziś takiej placówki życia społecznego, gdzieby nie rozgrywała się batalja między wciąż naprzód maszerującym proletarjatem a burżuazją.

Jednym z odcinków tego frontu są wyższe uczelnie. I tu trwa na posterunku socjalna młodzież akademicka, wskazując drogę masom akademickim, zaprzągniętym w rydwan reakcji. Czynnikiem ułatwiającym reakcji zjednywania sobie młodzieży akademickiej, to walka o byt, to chęć jaknajszybszego ukończenia studjów, to dążność do wyzbycia się wszelkiej ideowości w drodze do ugruntowania swej „pozycji społecznej", a drugim czynnikiem to nacjonalizm, ten bez maski, ten dyszący nienawiścią i umiejący tak doskonale grać na najniższych strunach szowinizmu. Oto przyczyny, że akademik w swojej umysłowości nastawiony jest wrogo ideologji Socjalizmu.

Trudną jest walka i borykanie się o duszę młodzieży akademickiej, a tem cięższą, że władze uniwersyteckie czynią wszystko, aby zamknąć nam drogę do proletarjatu akademickiego. Dziś w dniu święta całej klasy robotniczej Socjalistyczna młodzież akademicka wspólnie z całym obozem pracującym manifestuje przeciw ustrojowi nędzy i wyzysku, w dniu tym wysuniemy też nasze własne hasła będące wyrazem najżywotniejszych potrzeb szerokich mas akademickich.

Nie łudzimy się, że narazie nieliczjest nasza grupa na terenie ademickim, zdajemy sobie sprawę z tego, że „student dziś już nie jest drugiem skrzydłem rewolucji, ale prowadzić będzie nieugięta wiara w najpiękniejszą religję, jaką jest Socjalizm, a rozporządzamy potężną bronią — jesteśmy socjal-demokratami!

Nieco o stosunkach w Browarach lwowskich.

Od półtora roku został przyjęty do browarów lwowskich p. Peczynka w charakterze naczelnego piwowara. P. Peczynka zamiast pracować nad specjalizowaniem piwa, bawi się w specjalistę od redukowania robotników, ich płac i deputatów. Ponadto pan ten kiedy chce łamie obowiązujące ustawodawstwo.

Faktów możemy przytoczyć bez liku. Jeżeli robotnik musiał pozostać poza swemi godzinami roboczemi dla wykończenia swej roboty, p. Peczynka zarządził, by robotnik ten na drugi dzień pozostał w domu by w ten sposób nie zapłacić mu zarobionych przez niego godzin nadliczbowych które ustawa przewiduje.

W niektórych oddziałach robotnicy pracują ponad siły. P. Peczynka bowiem do tego stopnia ograniczył robotników, że tam, gdzie pracowało stale dwóch, obecnie pracuje jeden.

Doniedawna czeladnik piwowarski, otrzymywał co roku 4 tygodniowy urlop. Od czego jednak jest p. Peczynka? Zredukował urlop dla tych robotników do 2 — 3 tygodni, jakoteż deputat piwny o dwa litry dziennie.

Dotychczas piwowarzy otrzymywali, ze względu na warunki pracy, buty. Na zarządzenie jednak p. Peczynki robotnik otrzymuje tylko 90 zł., za co w obecnych czasach butów kupić nie można.

A teraz, jak p. Peczynka popiera przemysł rodzimy. Browary lwowskie posiadają wielkie warsztaty oraz specjalne maszyny do robienia w masowych ilościach beczek na piwo. Obecnie maszyny te stoją nieczynne. Podczas gdy falangi rzemieślników chodzą bez pracy, p. Peczynka sprowadza beczki w olbrzymie tysiące z Austrji i z Czechosłowacji.

Robotnicy, którzy pracują dziesiątki lat w browarach lwowskich i narażają swoje zdrowie i życie, w razie choroby, trwającej ponad 4 tygodnie zostają pozbawieni pracy, albo przyjmuje się ich „wyjątkowo" na nowych warunkach, polegających na tem, że obniża się zasadniczą płacę, deputat piwny, redukuje się urlopy i t. d.

W akcji gnębienia robotników p. Peczynka wziął sobie do pomocy niedokończonego inżyniera p. Rosenberga, który sprawuje obecnie funkcje referenta personalnego.

Robotnicy polscy, którzy walczyli o każdą piędź ziemi polskiej, narażeni są dziś na szykany i gnębienie przez obcokrajowca p. Peczynkę. W kraju jest tylu fachowców bez pracy, a obcokrajowiec w rodzaju p. Peczynki rządzi się bezkarnie jak szara gęś.

W sprawie stosunków w browarach przed rokiem już była delegacja robotników u pana wojewody, ale do tej pory stosunki nie tylko że nie uległy tam zmianie, ale znacznie pogorszyły się. Wierzymy, że władze raz ostatecznie zajmą się tą sprawą i uwolnią robotników z pod opieki p. Peczynki.

Kraj 9.000 mordów rocznie.

Hoover skarży się na stosunki niebezpieczeństwa w St. Zjednoczonych.

W czasie „dorocznego śniadania" „Associated Press" wygłosił prezydent Hoover swoje pierwsze przemówienie od chwili wyboru. Mówił szeroko o konieczności ściślejszego stosowania ustaw amerykańskich, ponieważ życie i własność mniej są bezpieczne w Stanach Zjednoczonych, aniżeli w jakimkolwiek innym kraju na statystyka notuje dokonanych corocznie świecie. Na terytorjum Unji amerykańskiej, W połowie tylko tych wypadków sprawcy zostają ujęci, a w mniej, niż jednej szóstej wydarzeń, udaje się mordercom dowieść ich czynów. W porównaniu z Wielką Brytanją w Stanach Zjednoczonych dokonywanych jest dwadzieścia razy więcej mordów i co najmniej pięćdziesiąt razy więcej napadów rabunkowych.

Prezydent przyznał, że zbrodniczość w Ameryce podniosła się na skutek zakazu alkoholu (? i wyraził obawę, że zwolna ze świadomości narodu amerykańskiego znikinie szacunek dla prawa. Zadaniem rządu, będzie zrewidowanie ustaw i zreorganizowanie aparatu administracyjnego.

Potęga Dobroci

W „Nowym Głosie Przemyskim" czytamy:

„W czasie choroby śp. prokuratora Lewandowskiego, więźniowie, przebywający w areszcie tut. sądu okręgowego, z własnej inicjatywy urządzili nabożeństwo błagalne na intencję wyzdrowienia ciężko chorego prokuratora.

Ten niezwykły, może jedyny w dziejach więziennictwa wypadek, mówi więcej o Zmarłym, niż najwymowniejsze nekrologi. Można śmiało powiedzieć, że to nabożeństwo było najwyższem odznaczeniem prokuratora-Człowieka.

Ale równocześnie ten pozornie drobny fakt, rzucił snop światła, jasnego, promiennego światła na sylwetki „zbrodniarzy", wykolejeńców, wytrąconych z normalnej kolei żywota. Okazało się, że tam w ciemnych, wilgotnych murach więziennych, żyją ludzie, którzy wyczuć potrafią duszę człowieka, który z urzędu jest ich przeciwnikiem, ich pogromcą. Ujawniła się w tym pozornie błahym wypadku niezmożona moc i potęga. Dobroci, pod której niewidocznym wpływem zadrgać potrafią dusze tych, przed którymi społeczeństwo grubymi murami i kratami żelaznymi się chroni. Zadrgały dusze zdawało się zatwardziałe i na wyczutą Dobroć odpowiedziały „dobrocią".

Błahy fakt, staje się wstrząsającem przeżyciem wiodącem do poznania".

Zwalczanie lichwy w zdrojowiskach, uzdrowiskach i letniskach.

Celem uchronienia publiczności udającej się do miejscowości leczniczych, kąpielowych, jak również do miejscowości przez letników dla wypoczynku uczęszczanych, przed wyzyskiem ze strony wynajmujących mieszkania, polecił Urząd Wojewódzki podległym Starostwom wezwać bezzwłocznie odnośne Komisje Zdrojowe, względnie w ich braku Zwierzchności gminne do ustalenia w porozumieniu z właścicielami i dzierżawcami will, pensjonatów, oraz mieszkań, oddawanych letnikom w najem, cen za mieszkania, tudzież kosztów utrzymania dziennego, względnie miesięcznego i opublikowania ustalonych w ten sposób cen w odnośnych miejscowościach z tem zastrzeżeniem, że winni niestosowania się do tych cen będą pociągani do odpowiedzialności karno-sądowej po myśli art. 19. względnie 23. ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej z dnia 2-go lipca 1920 r. Dz. U. Nr. 67. poz. 449 i w razie zachodzących okoliczności obciążających karani ścisłym aresztem do lat trzech oraz grzywną do 20.000 zł.

Przytem Starostwa mają dopilnować, by ceny te były dostosowane do stosunków lokalnych i o ile możności jak najniższe, oraz by wspomniani wyżej przedsiębiorcy cen tych bezwarunkowo przestrzegali.

Skuteczność tej akcji zawisła w dużej mierze od samej publiczności, która we własnym interesie winna współdziałać z odnośnymi organami i o każdym wypadku, choćby tylko żądania cen wyższych niż ustalone, donosić bezzwłocznie właściwym Starostwom wzgl. organom Policji państwowej, a w wypadkach lichwy mieszkaniowej — wprost właściwym Sądom.

TRUJĄCE GAZY NA ULICACH TOKIO.

LONDYN, 30. kwietnia. (A. W.). Z Tokio donoszą, że w jednej z fabryk amunicji na przedmieściu stolicy zaczęła się ulatniać większa ilość gazów. Gazy te pędzone wiatrem objęły część miasta. Bardzo wiele osób zachorowało ciężko z powodu zatrucia.

Stulecie wielkiego chirurga.

W kwietniu b. r. obchodził Wiedeń uroczyście setną rocznicę urodzin (26. IV. 1829) twórcy nowoczesnej chirurgji, Teodora Billrotha. Billroth po otrzymaniu dyplomu lekarskiego, osiedlił się w stolicy, Niemiec, otworzywszy tutaj gabinet lekarski. Kiedy jednak w ciągu dwóch miesięcy nie zawitał do niego ani jeden pacjent, postanowił zawiesić na kołku to,, co w późniejszem swojem życiu nazywał humorystycznie swoją „praktyką" i objął stanowisko asystenta berlińskiej kliniki uniwersyteckiej w 1866.

W 1867 objął katedrę chirurgji operacyjnej w Wiedniu, z której wykładał w przeciągu 30 lat, do samej śmierci niemal W Wiedniu też dokonane zostały najznakomitsze, wiekopomne jego prace. Billroth był jednym z pierwszych chirurgów, którzy zdali sobie dokładnie sprawę z braków i granic możliwości zabiegów operacyjnych, a jego stałe dążenie do zgłębienia do samego dna nasuwających mu się w tym kierunku wątpliwości wyrażało się w skwapliwem studjowaniu i wypróbowywaniu doświadczeń i odkryć, poczynionych przez innych.

Tak więc m. in. ulepszył metodę Listera i zastosował udoskonaloną przez siebie antyseptykę w klinice wiedeńskiej. W dziedzinie chirurgji operacyjnej unieśmiertelnił się dokonaniem po raz pierwszy w medycynie operacji wola, a nadewszystko jego technika operacji żołądka do dnia dzisiejszego stosowana jest przez chirurgów całego świata. Wielką też jest zasługą Billrotha, że w dobie, kiedy książki naukowe pisane były z reguły ciężkim suchym stylem, zerwał on z tą tradycją, pisząc dzieła swoje językiem prostym, jasnym, a nawet tu i ówdzie dowcipnym, zwiększającym ich poczytność i ich oddziaływanie. Nie zacieśniał się też Billroth w swojej specjalności jedynie. Był namiętnym wielbicielem, znawcą, a nawet wykonawcą muzyk.

Z wydawnictw.

„WIADOMOŚCI LITERACKIE" nr. 17 zawiera: J. Stempowski: Czytelnik o krytyce; piękny wiersz Felicji Kruszewskiej: Na śmierć marsz. Focha; L. Piwiński: O „Popiołach" po angielsku; St. Helsztyński: „Krzywda Lady Makbeth"; E. Boye: Akademja wiejska; Kronika zagraniczna; Sprawozdania z najnowszych publikacji literackich; Polska zagranicą; Kronika ilustrowana; Satyra i humor; Koresponden-Sprawozdania z najnowszych publikacji li-cja.

—o—

„POLOGNE LITTERAIRE" stały miesięczny dodatek informujący zagranicę o literackim i artystycznym ruchu w polsce, poświęcony jest z okazji odsłonięcia pomnika A. Mickiewicza w Paryżu w całości Mickiewiczowi. Tą przepiękną publikację obejmującą 12 stron i ozdobioną wieloma ilustracjami, ,,Wiadomości Literackie" dobrze zasłużyły się sprawie propagandy polskiej zagranicą.

—o—

„FILOMATA". W obronie ideałów humanistycznych i studjów klasycznych, zbyt często zapoznawanych i lekceważonych, brakło dotąd pisma, zwracającego się do tych, którzy przedewszystkiem powinni się przejąć tymi ideałami: do młodzieży i do naszej inteligencji. Lukę tę zamierza wypełnić „Filomata". Jest to miesięcznik objętości 48 stron mniejszego formatu, bogato ilustrowany; rocznik obejmujący 10 zeszytów (480 stron), kosztuje razem z przesyłką pocztową 5 zł., tak, że na pojedynczy zeszyt przypada po 50 gr.

Jest to więc najtańsze czasopismo polskie, mimo, że papier, druk i ilustracja składają się na całość ponętną i piękną. Redakcja leży w ręku Dr. Ryszarda Ganszyńca, prof. uniw. lwowskiego: on zapewnił sobie współpracę swoich kolegów z uniwersytetów, wybitnych pedagogów i literatów. Wydane dotychczas 3 zeszyty dają żywe pojęcie o zamierzeniach i o kierunku pisma.

—o—

LWOWSKICH WIADOMOŚCI MUZYCZNYCH I LITERACKICH" nr. 5. zawiera: G. K. Chesterton: Czem jest Polska; E. Stein: Co to jest muzyka atonalna?; Dr. S. Barbag: Systematyka muzykologji (c. d.; St. Grabiński: W Ustroni (nowele); Recenzje; Zasady ustroju szkolnictwa muzycznego w Rzplitej Polskiej; Koncerty; Komunikaty; Wszechsłowiański Zjazd śpiewaczy.

WYCIECZKI

Uniwersytetu Ludowego i TUR we Lwowie.

NA POWSZ. WYSTAWĘ KRAJOWĄ W POZNANIU I NA GÓRNY ŚLĄSK od 29. czerwca do 7. lipca b. r.

Koszty: Podróż tam i z powrotem zł. 52, utrzymanie zł. 50, noclegi, bilety wstępu i drobne wydatki zł. 38, Razem zł. 140.

Zgłoszenia przyjmuje się tylko do 31. maja b. r. Przy wpisie uiścić należy zł. 20.—, na poczet kosztów.

W TATRY. Od 14. do 21. sierpnia b. r. Dwie wycieczki szlakiem łatwiejszym i trudniejszym. Koszty zł. 50. Zgłoszenia tylko do 15. lipca b. r.

NA POKUCIE. (Stanisławów — Dolina Prutu). Od 17 — 25 sierpnia b. r. Koszty zł. 40. Zgłoszenia tylko do 15. lipca b. roku.

Pierwszeństwo przy przyjmowaniu na wycieczki, mają członkowie Uniw. Lud. TUR. i Zw. Zawodowych.

Wpisy na wszystkie wycieczki przyjmuje Sekretarjat Uniw. Ludowego i T. U. R., Bourlarda 5, od godziny 17, do 18'30, — Tel. Nr. 31-10.

PODWYŻKA OPROCENTOWANIA W BANKACH PRYWATNYCH.

WARSZAWA, 30. kwietnia. (A. W.). „Gazeta Warszawska" podaje, że w związku z podwyższeniem oprocentowania wkładów oszczędnościowych w P. K. O. do 7 proc. banki prywatne również zmienią stopę procentową, od oszczędności. W bankach tych oprocentowanie będzie podwyższone z 7 na 8 proc.

—o—

„Z szlachtą polską — polski lud"



Nie spoczniemy dopóki nie przysięgniesz, że raz na zawsze zrezygnujesz z reformy rolnej, że przestaniesz śnić o szatańskich pomysłach jakiejś demokracji, że będziesz pracował bez przerwy od wczesnego świtu do późnej nocy, że zaprzestaniesz strajków, i buntów, że przepędzisz na cztery strony świata kusicieli socjalistycznych, że będziesz skromny, cichy i maluczki. Przysięgnij, że uczynisz to wszystko, czego żądamy od ciebie, a wtedy zasiądziemy razem do stołu — ty do swego, a my do naszego i zgoda zapanuje pomiędzy nami jako przykazał Ten, który jest w niebiosach.

—o—

Kącik Humoru.

RZĄD A KOBIETA.

— Gabinet ministrów podobny jest do pięknej i pozornie cnotliwej kobiety.

— ?

— Jest zewsząd atakowany, broni się wprawdzie zaciekle, mimo to chwieje się, bo wie, że prędzej lub później musi ulec i upaść.

—o—

DZIECI P. P. NUWORYSZ.

— Co robią pani dzieci?

— Syn je konserwatysta. Ciągiem gra moratorjum i symfonie.

— A panna Zosia?

— Ta ona zapisała się na histerję : pisze fotografję o bonie, królowej... królowej... zapomniałem jakiej ino.

—o—

TAKŻE COŚ.

Jeden z radnych miejskich, obecnie członek komisji teatralnej, był swego czasu w Rzymie. Po powrocie pyta go ktoś:

— Cóż, poznał pan Rzym dokładnie.

— O, tak!

— A jakież wrażenie odniósł pan z Colosseum?

Zapytany odparł z artystycznem oburzeniem:

— Cooo?! Ja tylko byłem w teatrze, a do koloseów nie chodziłem. Także coś?!...

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.